NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Nr. 92 (1235) — Rok 54 | WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 5 KWIETNIA 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

BUDUJEMY WSPÓLNY DOM

Obchody pierwszomajowe pod hasłem przygotowania jedności organicznej PPS i PPR

Razem idziemy do zwycięstwa

Przemówienie tow. Józefa Cyrankiewicza Sekretarza Generalnego PPS

Nasze dzisiejsze zebranie jest trzecim z kolei wspólnym zebraniem obu Komitetów Centralnych w ciągu okresu, który był niewątpliwie stałym i konsekwentnym zbliżaniem się ideologicznym naszych Partii.

Pierwsze z tych zebrań dotyczyło szczegółowej analizy sytuacji międzynarodowej, wobec której stwierdzona została całkowita w zasadzie zgodność poglądów. Wyrazem tego były październikowe uchwały CKW PPS, określające — na tle powołania Biura Informacyjnego 9 Partii komunistycznych i robotniczych — zadania lewicy socjalistycznej w walce o jedność ruchu robotniczego w skali międzynarodowej, przeciwko montowanemu przez podżegaczy wojennych frontowi reakcji międzynarodowej, wspieranemu przez „trzecią siłę" — prawicę socjalistyczną.

Drugie z tych zebrań poświęcone było omówieniu wewnętrznej treści ideologicznej ruchu robotniczego w



Polsce i organicznych, a nie sztucznych elementów przesądzających o dalszym zbliżeniu ideologicznym obu nurtów ruchu robotniczego w Polsce. To drugie zebranie grudniowe odbywało się w okresie między dwoma charakterystycznymi Kongresami: między kongresem Czechosłowackiej Socjal-Demokracji w Brnie, a Kongresem Wrocławskim PPS.

Kongres Czechosłowackiej Socjal-Demokracji określony był przez nas jako chwilowe zwycięstwo czeskiej prawicy socjalistycznej, sprzymierzonej z międzynarodową prawicą socjalistyczną, popieranej przez elementy oportunistyczne, które przed Kongresem z powodów koniunkturalnych, przycupnęły w Czechosławacji za hasłem jednolitego frontu i wylazły spoza niego przy pierwszej sposobności.

Kongres PPS we Wrocławiu w obliczu natarcia całej międzynarodowej reakcji i niewątpliwego rozzuchwalenia elementów koniunkturalnych i prawicowo-socjalistycznych, zatwierdził dotychczasową jednolitofrontową linię partyjną, poprzez ratyfikację umowy o jedności działania obu partii, otwierając wielkie perspektywy na przyszłość. Wspólne nasze grudniowe zebranie KC PPR i CKW PPS było poświęcone między innymi sprawie rozróżnienia pomiędzy koniunkturalnym, oportunistycznym, taktycznym pojmowaniem jednolitego frontu, a rewolucyjną ideą jednolitego frontu, mającą swoje głębokie korzenie w rzeczywistości polskiej oraz wyrosłej na jej gruncie ideologii lewicy socjalistycznej.

Rozróżnienie to przypominam, bo zostaje ono aktualne także na obecny okres przygotowania jedności i ma swój sens polityczny, który pozwala nam jasno odczytać, jak na papierku lakmusowym, dlaczego przez jednych okres obecny rozumiany jest jako okres kapitulacji i bankructwa, a przez drugich, przez ogromną większość Partii, jako okres dalszego zwycięskiego marszu do jedności.

Dla kogo jednolity front był kombinacją lub taktyką przetrwania do

(Lalszy ciąg na str. 5)

Wznosimy dom-symbol jedności

Przemówienie tow. Gomułki-Wiesława Sekretarza Generalnego PPR

Przed dwoma tygodniami kierownictwa centralne PPS i PPR postawiły publicznie przed organizacjami partyjnymi i przed klasą robotniczą zagadnienie przejścia od jednolitego frontu do jedności organicznej. Od tego czasu sprawa ta nie schodzi z porządku dziennego w działalności obu naszych partii. Żyjemy obecnie pod znakiem zjednoczenia.

We wszystkich ogniwach partyjnych toczą się na ten temat ożywione dyskusje, odbywają się zebrania i konferencje, poświęcone tej sprawie, zewsząd napływają uchwały akceptujące linię polityczną kierownictw centralnych obu partii, prowadzącą do ostatecznej likwidacji podziału politycznego w polskim ruchu robotniczym. I chociaż na obecnym etapie rozwoju jednolitofrontowej współpracy ani KC PPR, ani CKW PPS nie widzą konieczności wyznaczania określonego terminu, w jakim dokonać się winno organiczne zjednoczenie obu partii, to przecież dla nikogo nie ulega wątpliwości, że zbliżamy się ku temu szybkimi krokami. W związku z tym, wyrasta przed nami szereg różnorodnych zagadnień, wymagających wspólnego rozwiązania. Do takich należy sprawa gmachu dla przyszłych władz centralnych zjednoczonej partii.

Mogłoby się wydawać, że z punktu widzenia całości akcji przygotowawczej, jaką obie partie muszą przeprowadzić, zanim dojdą do zjednoczenia, sprawa budynku, w którym znajdą swoją siedzibę przyszłe centralne instancje kierownicze zjednoczonej partii należy do spraw drobnych, nie bardzo istotnych, o charakterze raczej techniczno - gospodarczym. W rzeczywistości jest jednak inaczej. W naszych warunkach sprawa ta jest ważnym ogniwem w łańcuchu całokształtu akcji zjednoczeniowej i przy właściwym ujęciu może się w poważnej mierze przyczynić do zespolenia i stopienia szeregów obu partii w jeden monolit. Z tego punktu widzenia posiada ona znaczenie nie tylko gospodarcze, lecz również polityczne. Wychodzimy z założenia, że dla władz centralnych nowej partii, powstałej w wyniku połączenia PPR i PPS, potrzebny jest nowy gmach, nowy budynek, nowa siedziba w stolicy naszego kraju.

Za potrzebą nowego gmachu przemawia jako czynnik rozstrzygający brak dostatecznego pomieszczenia i nieprzystosowanie doychczasowych budynków, tak KC PPR, jak i CKW PPS, do potrzeb centralnej siedziby zjednoczonej partii. Ponadto budowa wspólnego gmachu urasta do znaczenia symbolu, który rzeczowo i naocznie wyrażać winien wspólny wkład i wspólną pracę obu partii w wielkie dzieło zjednoczenia.

Połączenie obydwu partii, obok nie ocenionych korzyści politycznych otwiera również możliwość poważnych oszczędności. Między innymi przynieść winno zwolnienie wielu budynków w kraju, zajmowanych dotychczas przez nasze organizacje par-

(Dalszy ciąg na str. 5)

Wspólne posiedzenie CKW PPS i KC PPR

W dniu 3 kwietnia 1948 r. odbyło się w Domu Poselskim w Warszawie trzecie wspólne posiedzenie KC PPR i CKW PPS z udziałem zaproszonych działaczy obydwu partii.

Zebranie zagaił tow. Kazimierz Rusinek, przewodniczący CKW PPS, powołując prezydium w składzie:

Z ramienia PPR — tow. tow. Wiesława - Gomułkę, Bermana, Zambrowskiego, Minca, Spychalskiego i Kliszkę.

Z ramienia PPS — tow. tow. Cyrankiewicza, Rusinka, Langego, Szwalbego, Ćwika i Świątkowskiego.

Pierwszy referat na temat wspólnego obchodu święta pierwszomajowego wygłosił tow. Józef Cyrankiewicz, sekretarz generalny PPS.

Z kolei referat o budowie wspólnego domu dla centralnego kierownictwa nowej zjednoczonej partii klasy robotniczej wygłosił tow. Gomułka Wiesław, sekretarz generalny PPR.



Prezydium wspólnego posiedzenia CKW PPS i KC PPR

Referenci zgłosili po swoich przemówieniach projekty odpowiednich uchwał: tow. Cyrankiewicz przedstawił projekt rezolucji o wspólnych obchodach pierwszomajowych, tow. Gomułka — projekt uchwały o powołaniu Komitetu Budowy Domu nowej zjednoczonej partii.

Po referatach rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos tow. tow. Ćwik, Ochab, Sieradzki, Kozłowski, Machno, Albrecht, Włodek, Bieńkowski i Jabłoński.

Zamykając dyskusję, tow. Cyrankiewicz podkreślił historyczny charakter zebrania, po czym poddał pod głosowanie obie rezolucje. Zostały one uchwalone jednomyślnie. Zebranie zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki i Czerwonego Sztandaru.

PPS i PPR przed kampanią pierwszomajową

Musimy zewrzeć jeszcze bardziej szeregi mas pracujących

CKW PPS i KC PPR na posiedzeniu wspólnym w dniu 3 kwietnia 1948 r. po wysłuchaniu referatów ttow. Władysława Gomułki-Wiesława i Józefa Cyrankiewicza jednomyślnie stwierdziły co następuje:

1 Doświadczenia przeszło trzech lat, jakie minęły od wyzwolenia Polski z jarzma hitlerowskiego, dowiodły ponad wszelką wątpliwość, że niepodległość, bezpieczeństwo, dobrobyt i rozwój Rzeczypospolitej zależą przede wszystkim od siły i zwartości ruchu robotniczego. Podstawowym orężem klasy robotniczej Polski w walce o utrwalenie Niepodległości i zdobyczy demokracji ludowej był przez cały okres jednolity front obu partii robotniczych. Jednolity front wzmocnił klasę robotniczą w Polsce, uczynił ją motorem dokonanych przemian wewnętrznych, wysuwając ją na czoło narodu. Dzięki niemu uchroniona została Polska przed różnymi wstrząsami politycznymi i gospodarczymi i utrwalone zostały podstawy ustrojowe Polski Ludowej. Praktyka jednolitofrontowa doprowadziła do daleko posuniętego zbliżenia obu odłamów polskiego ruchu robotniczego na płaszczyźnie politycznej, ideologicznej i organizacyjnej. W wyniku tego rozwoju ruch robotniczy Polski wkracza obecnie w nowy etap swej działalności, etap przygotowania jedności organicznej, wiodący poprzez coraz bardziej zacieśniającą się i wszechstronną współpracę do pełnego zjednoczenia w szeregach wspólnej partii klasy robotniczej. Ten naturalny proces jednoczenia się klasy robotniczej w jedną partię jest równocześnie zwycięską bitwą w międzynarodowej walce o jedność ruchu robotniczego na fundamencie ideologii marksistowskiej. Jest czynnym wkładem w jednoczenie się sił pokoju i postępu w całym świecie w obliczu ofensywy obozu podżegaczy wojennych, reakcji i prawicy socjaldemokratycznej.

2 W ciągu ostatniego roku nastąpiła dalsza konsolidacja społeczeństwa polskiego na platformie realizacji haseł Manifestu PKWN. Osiągnięcia polskiej gospodarki planowej w oparciu o coraz szersze współdziałanie gospodarcze ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, zapewniają umocnienie suwerenności i coraz szybsze tempo odbudowy kraju oraz stopniowe podnoszenie stopy życiowej najszerszych mas. Zdecydowanym wysiłkiem rządu i społeczeństwa, a zwłaszcza klasy robotniczej, złamany został opór reakcji i sparaliżowane zostały w zarodku zakusy spekulacji. Masy pracujące wykonały z nadwyżką zadania, jakie postawił im plan odbudowy gospodarczej. Dzieło odbudowy kraju i pełna realizacja Planu Trzyletniego wymaga jednak jeszcze wytężonej pracy całego społeczeństwa. Mogą one być całkowicie urzeczywistnione tylko poprzez wzmożone współzawodnictwo pracy, coraz lepszą organizację pracy, walkę z marnotrawstwem, poprzez wzmożenie produkcji rolnej, usprawnienie handlu i zapewnienie sprawiedliwszego rozdziału dochodu społecznego i inicjatywę każdego pracującego na wszystkich szczeblach aparatu państwowego i gospodarczego.

3 Ofensywa reakcji międzynarodowej pod wodzą kapitalizmu amerykańskiego przeciw postępowym i radykalnym ruchom społecznym całego świata, wzmogła się ostatnio. Doktryna Trumana i plan Marshalla stały się narzędziem politycznego i gospodarczego ujarzmienia wolnych ludów przez imperializm amerykański. Podżegacze wojenni szukają sojuszników wśród reakcyjnych i faszystowskich sił we wszystkich krajach i wśród prohitlerowskich żywiołów w Niemczech i nie cofają się przed odbudową niemieckiej potęgi gospodarczej, zagrażającej pokojowi świata. Próby jednostronnego uregulowania sprawy niemieckiej przez mocarstwa zachodnie, łamanie umów poczdamskich, prowokacje i szerzenie histerii wojennej — wszystko to zmierza do wydarcia ludom Europy zdobyczy narodowych i społecznych, wywalczonych dzięki zwycięstwom nad faszyzmem i do podważenia bezpieczeństwa międzynarodowego.

Równocześnie jednak następuje konsolidacja wszystkich sił pokojowych i postępowych. Obóz pokoju, zgrupowany wokół Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej, rośnie w siły i zdecydowaną polityką obrony pokoju zdobywa sobie coraz większą sympatię w szerokich masach ludowych wszystkich krajów. Lud Czechosłowacji odparł zwycięsko atak własnej i zagranicznej reakcji na demokrację ludową. W Chinach i Grecji rozwija się pomyślnie walka mas ludowych przeciwko faszyzmowi i interwencji imperialistycznej. We Włoszech masy ludowe toczą zawziętą walkę pod wodzą Frontu Demokratycznego, opartego na jednolitym froncie socjalistów i komunistów. Również we Francji i w innych krajach, mimo oczywistej zdrady prawicowych przywódców socjalizmu, masy ludowe toczą dalej zaciętą walkę o swe prawa. W krajach demokracji ludowej, w Rumunii, na Węgrzech i w Bułgarii dokonało się lub dokonywa całkowite zjednoczenie ruchu robotniczego na płaszczyźnie klasowo-rewolucyjnej. Rośnie opór przeciw awanturniczej polityce podżegaczy wojennych w Stanach Zjednoczonych.

4 W obliczu tych wydarzeń na arenie międzynarodowej oraz wobec doniosłych zadań stojących przed Narodem Polskim — interes Państwa Polskiego i mas ludowych nakazuje jeszcze większe zwarcie szeregów mas pracujących i wzmożenie ich aktywności.

Te cele przyświecać będą tegorocznej kampanii 1-majowej, która ogarnie wielomilionowe masy ludzi pracy. We wszystkich miastach, miasteczkach i osadach fabrycznych powołać należy komitety 1-majowe pod przewodem PPS i PPR i Zw. Zawodowych, z udziałem przedstawicieli innych partii demokratycznych.

Pochody 1-majowe staną się w tym roku symbolem dalszego zacierania się różnic między dwoma odłamami ruchu robotniczego we wspólnym marszu ku organicznej jedności obu robotniczych partii.

Pochody 1-majowe winny się stać wyrazem dalszego zacieśniania się sojuszu robotniczo-chłopskiego, jako jednego z kamieni węgielnych demokracji ludowej.

Pochody 1-majowe zadokumentują ideowe i organizacyjne zbliżenie naszej młodzieży, którą ożywia jeden wspólny cel: Służba Polsce — Polsce Ludowej.

Wzywając klasę robotniczą, masy pracujące i całe społeczeństwo polskie do uroczystego obchodu 1. maja, Polska Partia Socjalistyczna i Polska Partia Robotnicza ustalają zgodnie, że obchód tegorocznego Święta Majowego odbędzie się pod hasłami:

Do walki o utrwalenie pokoju, o suwerenne prawa narodów, o postęp, o demokrację!

Przeciw podżegaczom wojennym, reakcji międzynarodowej i imperializmowi!

Precz z próbami odbudowy agresywnych Niemiec!

Przez gospodarkę planową i współzawodnictwo pracy do odbudowy gospodarczej Polski, dobrobytu mas i socjalizmu!

Niech żyje solidarność mas ludowych walczących o wolność!

Niech żyje pokojowa współpraca narodów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej!

Niech żyje jednolity front, wiodący do jedności organicznej polskiego ruchu robotniczego!

Niech żyje wolna i niepodległa, demokratyczna i ludowa Polska!

Niech żyje Socjalizm!



Nr 92 Warszawa, 4 kwietnia 1948 r. Rok 54

Forster i inni

JUTRO rozpoczyna się w Gdańsku proces Alberta Foerstera przed Najwyższym Trybunałem Narodowym. Ludność polska Gdańska dobrze pamięta „działalność" Foerstera. Mieszkańcom innych połaci kraju warto przypomnieć postać tego arcy-zbrodniarza hitlerowskiego.

Albert Foerster jest jednym z najstarszych członków partii hitlerowskiej (posiada legitymację NSDAP nr 1924) i jednym z założycieli SS (legitymacja nr 158). Nic też dziwnego, że Hitler ma zaufanie do tego wiernego sługi i już w październiku 1930 roku kieruje go do Gdańska, jako wyposażonego w daleko idące pełnomocnictwa „Gauleitera". Foerster staje na czele organizacji hitlerowskiej w Gdańsku, zakłada w 1931 roku pismo partyjne „Danziger Vorposten" i wkrótce staje się jedną z najbardziej znanych postaci niemieckich na tym terenie.

A trzeba pamiętać, że były to czasy „Wolnego Miasta Gdańska" — skomplikowanego tworu Traktatu Wersalskiego. Zgodnie z przepisami o Wolnym Mieście, Polska miała szerokie uprawnienia w użytkowaniu portu gdańskiego oraz w eksploatacji komunikacji kolejowej, wodnej, pocztowej, telegraficznej i telefonicznej w Gdańsku. Polska prowadziła sprawy zagraniczne Gdańska, który poza tym był włączony do polskiego obszaru celnego. Wolne Miasto było zobowiązane do poszanowania praw mniejszości narodowych (konkretnie mówiąc — Polaków) w Gdańsku.

OD chwili przyjazdu Foerstera do Gdańska, a zwłaszcza od chwili dojścia Hitlera do władzy w Niemczech w 1933 roku, rozpoczęła się bezwzględna walka gdańskich hitlerowców pod przewodnictwem Foerstera z polskim żywiołem w Gdańsku i z obowiązującymi przepisami o sytuacji prawnej i międzynarodowej Gdańska. Nie mamy tu miejsca na przytaczanie wszystkich rozdziałów tej walki, wystarczy przypomnieć głośne w swoim czasie ataki na polskie urzędy pocztowe, na polskich inspektorów celnych i na Żydów gdańskich, obywateli polskich.

Celem Foerstera był „powrót Gdańska do Rzeszy". Taki był rozkaz Hitlera, którego portret z osobistą dedykacją stał zawsze u Foerstera na biurku. Epilog akcji Foerstera jest znany: dnia 23 sierpnia 1939 roku Senat „Wolnego Miasta Gdańska" bezprawnie ustanowił Gauleitera Gdańska „szefem państwa wolnego miasta", a dnia 1 września 1939 roku Foerster jako „szef państwa" ogłosił dekret, zgodnie z którym Wolne Miasto stało się częścią składową terytorium Rzeszy. Jednocześnie znajdujący się (także bezprawnie) w Gdańsku niemiecki okręt wojenny „Schlezwig Holstein" rozpoczął ostrzeliwanie polskich pozycji na Westerplatte.

Za to wszystko Albert Foerster odpowiada teraz przed polskim trybunałem narodowym, i nikt — ani w Polsce, ani za granicą — nie ma wątpliwości, że wyrok będzie sprawiedliwy i współmierny do bezmiaru zbrodni Foerstera.

A INNI towarzysze partyjni, przyjaciele i koledzy Foerstera? Czy ich także dosięgła ręka sprawiedliwości? Czy stanęli oni przed sądem, a jeśli tak, to czy zostali skazani? W odpowiedzi na te pytania przytoczymy kilka tylko przykładów.

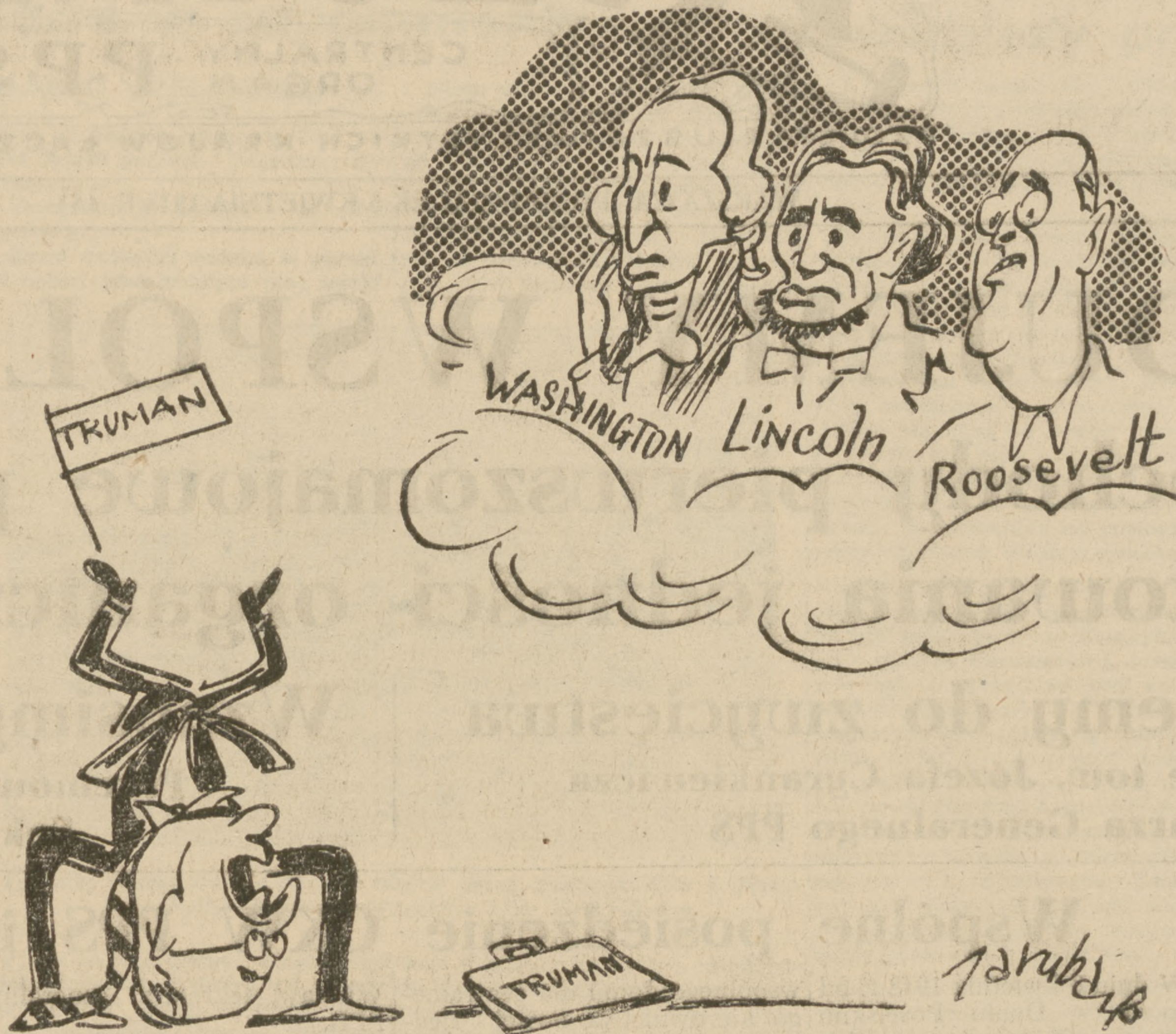
Marszałek Rundstedt „odpoczywa" w jednym z obozów jenieckich w Walii (Wielka Brytania). Znani generałowie Guderian i Halder obecnie są na usługach Amerykanów i biorą udział w organizowaniu sieci szpiegowskiej na terenie strefy amerykańskiej Niemiec. Były prezydent Banku Rzeszy, słynny Hjalmar Schacht układa dla administracji amerykańskiej plany odbudowy gospodarki i finansów niemieckich. Popularny ostatnio w Polsce premier Kopf, ma reprezentować Niemcy na konferencji państw „marshallowskich". Wreszcie hitlerowski konstruktor czołgów, były generalny dyrektor koncernu „Vereinigte Stahlwerke", dr Roland, oświadczył w tych dniach, że „dla fachowców niemieckich rozpoczął się okres aktywnej pracy".

I jeszcze jeden przykład „wymiaru sprawiedliwości" na zachodzie Niemiec. Dnia 19 lutego 1948 roku Amerykański Trybunał Wojskowy w Norymberdze ogłosił wyrok w sprawie 10 niemieckich generałów, oskarżonych o zbrodnie wojenne. Mniejsza o to, że nikt z oskarżonych nie został skazany na karę śmierci, mniejsza o to, że dwóch spośród nich uniewinniono — charakterystyczne są motywy wyroku. Zacytujemy je na podstawie dokładnego sprawozdania „Manchester Guardian" — źródła w tym przypadku obiektywnego.

AMERYKAŃSKI Trybunał Wojskowy stanął na stanowisku, że „partyzanci, wzięci przez Niemców podczas wojny do niewoli na Bałkanach, nie zawsze mogą być traktowani jako jeńcy wojenni" oraz stwierdził, że „rozstrzał zakładników sam przez się nie jest czynnością bezprawną". Przewodniczący Trybunału, sędzia amerykański Wennerstrum, wyjaśnił, że partyzanci nie zawsze stosowali się do międzynarodowych praw wojennych, a wobec tego nie można oskarżać niemieckich generałów, którzy mordowali partyzantów po wzięciu ich do niewoli i którzy skazywali na śmierć zakładników spośród ludności cywilnej. Jeśli dodamy, że chodziło tu o partyzantów jugosłowiańskich, dalsze komentarze będą rzeczywiście zbyteczne.

Zaczekamy cierpliwie na wyrok Najwyższego Trybunału Narodowego w sprawie Foerstera, a potem zestawimy ten wyrok z uniewinnieniem generała von Geitnera, szefa sztabu niemieckiego w Serbii, przez trybunał amerykański...

Niepokój w zaświatach



— Truman staje na głowie, żeby zmarnować nasze dzieło

Rys. Jerzy Zaruba

Polityczna Wielkanoc w Rzymie

Pius XII bierze czynny udział w kampanii przedwyborczej

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Napisał Władysław Rudnicki

Dziś zamieszczamy pierwszą korespondencję naszego specjalnego wysłannika tow. red. Wł. Rudnickiego, który udał się do Włoch na okres wyborów.

Rzym, w kwietniu.

Po raz pierwszy od chwili upadku faszyzmu znalazłem się ponownie na bruku rzymskim w końcu ubiegłego tygodnia, po długiej, blisko dwudziestoletniej przerwie.

Jakże zmienił się Rzym w ciągu tych dwudziestu lat... Z cichego niedużego miasta, przypominającego wilegiaturę, stał się hałaśliwą, milionową metropolią o wszelkich znamionach wielkomiejskiej stolicy. Śródmieście Rzymu przypomina bardzo Paryż, zwłaszcza w godzinach wieczornych, kiedy setki neonów, rozpaliwszy się wszystkimi kolorami tęczy, nęcą oko przechodnia, zapraszając go do wnętrza kawiarń, lokali rozrywkowych, wspaniałych magazynów.

Sklepy w śródmieściu zawalone są towarami (amerykańska „kiełbasa wyborcza..."); dostać można dosłownie wszystko, czego tylko „dusza zapragnie", ale tylko — dusza bogatych, bo ceny są tak „słone", że przeciętny obywatel — z wyjątkiem nielicznej warstwy zamożnej burżuazji i anglosaskich turystów — nie może sobie pozwolić na kupno tych wytwornych i arcyprzyjemnych dla wszelkich zmysłów produktów...

Tak wygląda tylko śródmieście Rzymu, dzielnica bogatych i uprzywilejowanych. Zgoła inaczej przedstawiają się peryferie miasta, ludowe, robotnicze przedmieścia. Tam afiszuje się krzykliwie bogactwo, tu ukrywa się wstydliwie nędza. Mimo wszystko, czuje się ją i widzi na każdym niemal kroku...

Tak, Rzym — to miasto kontrastów, krzyczących, bijących w oczy społecznych kontrastów. I pod tym względem przypomina współczesny Paryż, jedno z najbardziej sprzecznych w swej treści socjalnej miast świata.

Rzym nie uznaje świąt

Przyjechałem do Rzymu w Wielki Piątek, święta spędziłem w mieście I znów uderzyła mnie tu, podobnie jak wielu innych cudzoziemców, jedna rzecz: rzymianie nie uznają świąt.. Zdawałoby się, że Rzym — stolica katolicyzmu — obchodzić powinna specjalnie uroczyście Wielkanoc.

Nic podobnego. Rzym, jak rzekliśmy wyżej, nie uznaje świąt W Wielką Sobotę sklepy, restauracje, kawiarnie, teatry i kina otwarte są do późnego wieczora, w niedzielę wielkanocną jeżdżą tramwaje, autobusy i trolleybusy tak samo, jak każdego innego dnia, otwarte są fryzjernie, restauracje, a nawet niektóre sklepy...

Gazety w święta wychodzą jak w dzień powszedni, poranne, południowe, wieczorne (tylko w poniedziałek rano nie wyszły, podobnie zresztą, jak w zwykłym tygodniu). Krótko mówiąc, stolica katolicyzmu ignoruje święta; jakże prawdziwe wydaje się w świetle tych obserwacji znane włoskie przysłowie, które powiada: „Roma venuta, fede perduta" (przyjechałeś do Rzymu, straciłeś wiarę).

Nie inaczej przedstawia się sprawa świąt w polityce. Kampania wyborcza we Włoszech wkracza w najgorętsze stadium, mury Rzymu mienią się wszystkimi barwami afiszów i karykatur politycznych; w powietrzu zwisają transparenty, nawet na asfalcie brukowym głównych ulic wymalowane są białą farbą hasła i apele wyborcze.

Jednocześnie odbywają się w całym kraju wielkie zgromadzenia przedwyborcze. Stronnictwa uzgodniły, że tylko Wielki Piątek i Niedziela będą wolne od zgromadzeń, natomiast w sobotę wielkanocną i poniedziałek wiece odbywają się normalnie. W sobotę odbył się w Rzymie, na Piazza del Popolo, wielki wiec Frontu Ludowego, na którym przemawiał socjalista Lizzadri i przywódca komunistów Palmiro Togliatti. Ale nie tylko lewica jest tak „bezbożna": w poniedziałek wielkanocny przemawia dwa razy, w Frosinone i Cassino, sam premier de Gasperi, głowa i wódz „Demokracji Chrześcijańskiej", partii nawskroś katolickiej i watykańskiej.

Wiec papieża

Zresztą, prawdę powiedziawszy, to i niedziela wielkanocna — wbrew umowie, zawartej przez partie polityczne — nie była wolna od wieców i przemówień wyborczych... W dniu tym bowiem przemówienie o posmaku wybitnie politycznym wygłosił sam papież Pius XII.

Jeszcze w sobotę po południu krążyły pogłoski, że głowa kościoła, przed udzieleniem błogosławieństwa „Urbi et Orbi", wygłosi przemówienie do setek tysięcy wiernych, zgromadzonych na pl. Św. Piotra. W przewidywaniu tego wydarzenia udaliśmy się na zapełnioną morzem głów ludzkich Piazza San Pietro.

200 tysięcy osób zgromadziło się w oczekiwaniu na błogosławieństwo papieża. Pod kolumnadą Berniniego, okalającą olbrzymi plac, ustawiło się 60 tysięcy członków duchowieństwa rzymskiego; siostry zakonne w białych kornetach, studenci Uniwersytetu Gregoriańskiego, księża w pilśniowych kapeluszach i czerwonych sutannach, członkowie Akcji Katolickiej z 250 parafii rzymskich, oddziały szturmowe Demokracji Chrześcijańskiej ze sztandarami i transparentami: „Viva il Papa!" a dalej olbrzymie tłumy ludzi, ściągnięte przez wiarę lub ciekawość na niezwykłe widowisko. Gwardia papieska pilnuje porządku.

W loży Bazyliki, nad głównym wejściem ukazuje się postać papieża. Wzniesiona dłoń ucisza falujący ocean ludzki. Pius XII wygłasza swoje przemówienie. Zawiera ono jaskrawe akcenty polityczne, z niedwuznaczną aluzją pod adresem Frontu Demokratyczno-Ludowego, m. in. pada znamienne zdanie: „Kto nie jest ze mną, ten jest przeciwko mnie".

Pius XII jest mówcą dobrym, wybitnie politycznym. Ma doskonały głos i gestykulację, sprawia wrażenie wytrawnego polityka.

Obserwuję, jak zebrani reagują na mowę. Klaka Akcji Katolickiej i Demokracji Chrześcijańskiej interweniuje frenetycznie po tych częściach przemówienia, w których papież robi alu-

(Dokończenie obok)

zję do Frontu Ludowego, ale olbrzymia masa ludzka, która przyszła tu po błogosławieństwo papieskie, trwa na ogół w milczeniu...

Gdy papież skończył przemówienie i udzielił błogosławieństwa „Urbi et Orbi" (miastu i światu) tylko niewiele osób pada na kolana, olbrzymia większość stoi nadal nieporuszona.

Jestem świadkiem ciekawej rozmowy między jednym z dziennikarzy włoskich, a ubogim wieśniakiem, przybyłym do Rzymu po błogosławieństwo papieskie. Starowina pochyla się, by ucałować stopnie Bazyliki, w klapie jego zniszczonej marynarki widnieje znaczek Frontu Ludowego (gwiazdka z podobizną Garibaldiego). Powstając, mówi: „Ojciec Święty pobłogosławił mnie. Po to tu przyszedłem. Ale jego mowa to jest zupełnie coś innego... Będę głosował przeciwko Chrześcijańskiej Demokracji, bo wbrew swoim obietnicom, nie dała mi ziemi"

Tak samo myślą i czują miliony ubogich włościan i robotników włoskich, nieraz bardzo pobożnych szczerze religijnych...

Na marginesie

Ambicja

Nie byłem jeszcze na filmie „Ostatni etap". Ale o ile można sądzić z głosów polskiej i czeskiej prasy, film jest bezwzględnie udany. Niedobra passa, jeśli chodzi o polskie filmy długometrażowe, została wreszcie przełamana. „Ostatni etap" jest filmem rehabilitującym naszą powojenną kinematografię.

Nie jestem, broń Boże, ani zajadłym kinomanem, ani też nie pretenduję do miana znawcy sztuki filmowej. Ot przeciętny widz, który od czasu do czasu lubi popatrzeć na dobry film. Ale przyznaję, że po przeczytaniu opinii recenzentów naprawdę wielki kamień spadł mi z serca. I to nie tylko mnie, ale wielu moim znajomym. Bowiem wszyscy tęskniliśmy za dobrym, polskim filmem i doznawaliśmy czegoś w rodzaju upokorzenia, że w przeciwieństwie do wielu europejskich krajów, nie byliśmy w możności oddać na ekranie przeżyć ostatnich lat.

Cóż robić, stajemy się ambitni. Tą rozumną, szlachetną ambicją, która każe nam, jeśli już nie przodować w rodzinie narodów europejskich, — to przynajmniej dorównywać im w dziedzinie osiągnięć na polu sztuki. I nie tylko zresztą sztuki. Ta sama ambicja działa jeśli chodzi o odbudowę zniszczonego przez wroga kraju, rozwój przemysłu, życia gospodarczego, kieruje pracą milionów, dając w wyniku widoczne na każdym kroku zdobycze.

Nie sądzę, abyśmy powinni byli tej ambicji wstydzić się, czy też wypierać. Choćby dlatego, że naród, który nie dąży ku wielkim celom, który pogrąża się w martwocie i stagnacji, który zadawalnia się tym, co już posiada, — życie odkłada po prostu do lamusa historii. Rzecz prosta, ambicje narodów mogą być różne. Mogą być złe i szkodliwe. Zwłaszcza wówczas, gdy są zaspokajane kosztem innych ludów, gdy pragną czerpać korzyści z upośledzenia drugiego, gdy stają się źródłem nienawiści, pogardy człowieka dla człowieka. Zarówno lata niedawne, jak i chwila obecna dostarczają nam wielu przykładów tego typu dążeń, stojących na przeszkodzie odbudowie pokoju, usiłujących podzielić świat na wrogie, zwalczające się nawzajem obozy.

Cóż, i myśmy przeżyli okres szowinizmu, okres wybujałych, nadmiernych ambicji. Wynikiem ich była klęska. I dlatego doświadczony nią naród skierował swe ambicje w innym kierunku, w dziedzinę pokojowej twórczości. Dlatego tak wyraźnie odcinamy się od tych, którzy po staremu marzą o militarnych, czy gospodarczych podbojach, którym solą w oku jest uniezależnienie się ekonomiczne poszczególnych krajów, mających ambicje żyć i budować swe życie po swojemu.

Być może, że za daleko zaprowadziły mnie rozmyślania nad nowym, polskim udanym filmem. Ale jest on, jak zresztą każde udane dzieło w Polsce dzisiejszej fragmentem ogólnego, narodowego dorobku, przejawem zbiorowego wysiłku. A my przecież mamy ambicje, aby wysiłek ten jak najlepsze dawał wyniki. I zawsze nam w takim wypadku jakoś raźniej robi się na sercu. Bo co tu gadać, jeśli film ten pójdzie w świat, jeśli oglądając go obcy widz, zrozumie choć w części naszą ciężką dolę w okresie okupacji, korzyść będzie bezsporna. A jeśli wyda dobrą opinię o polskiej sztuce filmowej, to przecież jakaś drobna cząstka chwały spadnie i na każdego z nas. Za to, że należymy do narodu, który w miarę swoich sił i możności przyczynia się do budowy lepszego świata, którego stać na tworzenie dzieł sztuki o dużej, nieprzemijającej wartości.

ALFA

Aktywizacja kobiet

Dorota Kłuszyńska

Przez okres tysiącleci kobiety nie siedziały z założonymi rękoma. Praca należała do cnót kobiecych i bez zapobiegliwości niewiast rodzina nie mogłaby istnieć. Wszystkie artykuły pierwszej potrzeby produkowano systemem domowym, wykonywanym przez kobiety.

Czasy pańszczyźniane obejmowały całe rodziny chłopskie; kobiety uginały się pod ciężarem pracy niszczącej zdrowie. W pierwszym okresie rozwoju kapitalizmu, nie krępowanego ustawami ochronnymi, kobiety i dzieci były niemiłosiernie wyzyskiwane. Pracowano po 12 — 14 godzin na jedną zmianę, w najokropniejszych warunkach sanitarnych, a fabryki włókiennicze były wylęgarniami gruźlicy.

Tak więc kobiety od dawien dawna uczestniczyły w procesach gospodarczych. Tylko nieliczne były wyjątki, które nie musiały pracować. Najniewdzięczniejsza, nieuznawana, pogardzana — to praca domowa, t. zw. „babska robota", trwająca zasadniczo dzień cały. Kobiety obsługują całą rodzinę, gotują, sprzątają, piorą, szyją, rodzą i wychowują dzieci, są duszą domu. Tragiczny jest los rodziny, gdy zabraknie zapobiegliwych rąk matki.

W nowych warunkach, w odrodzonej Polsce, sprawa pracy kobiet, ich udziału w odbudowie i przebudowie nabrała szczególnego znaczenia. Dotychczasowy wysiłek nie wystarcza, rozwój życia gospodarczego uzależniony jest od ilości rąk, które staną przy warsztatach pracy fabrycznej, rzemieślniczej, czy na roli.

Armia kobiet, bez kwalifikacji zawodowych liczy krocie tysięcy. Są to przeważnie kobiety, których mężowie zginęli w ciężkich latach okupacji, kobiety obarczone dziećmi, jedyne żywicielki rodzin.

Skierowanie ich na przeszkolenie, zorganizowanie pracy chałupniczej, żeby mogły zarobkując, opiekować się dziećmi, — jest zagadnieniem o wielkim znaczeniu. Właściwie nie ma już zawodów „męskich", bo we wszystkich gałęziach przemysłu pracują kobiety. Także rzemiosło przygarnęło niewiasty. Ustawowo kobietom nie wolno pracować w zawodach szkodliwych dla zdrowia, co z każdego punktu widzenia leży w interesie narodu. Są grupy przemysłu, gdzie kobiety stanowią przeważającą większość załogi, jak np. cały przemysł włókienniczy, fabryki konfekcyjne itd.

Polska dzięki pracy swoich obywateli zajmuje jedno z czołowych miejsc między państwami, które przystąpiły do odbudowy zniszczeń wojennych i okupacyjnych. Na całej płaszczyźnie życia gospodarczego organizuje się współzawodnictwo nie tylko indywidualne, ale bardziej celowe, bo zespołowe. W tym wielkim wyścigu pracy biorą udział całe działy wytwórczości, kobiety na równi z mężczyznami. Skończył się okres „słabych kobiet". Kobiety nie tylko dotrzymują kroku mężczyznom, ale często prześcigają swoich towarzyszy pracy.

Przodownice pracy — to nie jednostki, to całe zastępy kobiet nie tylko młodych, ale i starszych, które świadome ważności zagadnienia, jakim jest wzmożenie produkcji, nie szczędzą wysiłku, żeby służyć sprawom narodu.

Świat pracy rozumie, że ten spotęgowany wysiłek nie wzbogaci fabrykanta czy obszarnika, że pracuje się dla dobra narodu, jak i dla własnego dobra, bo wzrasta udział klasy robotniczej w dochodzie społecznym, a państwo świadczy „na człowieka" dziesięciokrotnie więcej, niż przed wojną. Sprawy oświatowe, zdrowia, budownictwo w miastach i na wsi, w okręgach przemysłowych, opieka nad dzieckiem, zajmują czołowe pozycje.

W tym wielkim procesie udział kobiet ma zasadnicze znaczenie. Nie ma jeszcze dokładnego obliczenia, ile ludności zamieszkuje Polskę. Przypuszczalnie około 24 miliony. Liczba kobiet przerasta liczbę mężczyzn i to bardzo znacznie. Uaktywnienie więc kobiet, wprowadzenie ich do procesu wywórczego nabiera na znaczeniu. Zawód „przy mężu" jest coraz mniej spotykany. Przeważnie nie wystarcza ją zarobki mężów i kobiety pracują, żeby utrzymać rodzinę, żeby wykształcić dzieci.

Odbywa się masowa aktywizacja kobiet przy udziale wszystkich czynników, które w tej sprawie mogą współpracować.

Nie tylko w dziedzinie gospodarczej nastąpiły wielkie przemiany. Masowy udział kobiet w partiach politycznych, dowodzi, że świadomość ważności spraw, które dokonały się w Polsce i świecie, wzrosła niewspółmiernie w porównaniu z okresem przedwojennym.

W partiach politycznych jest zarejestrowanych około 1 i pół miliona kobiet. W Lidze Kobiet i w organizacjach młodzieżowych prawdopodobnie liczba ta nie będzie mniejsza. Około 3 milionów kobiet wyszło „z zacisza" domowego" i zajęło różne pozycje w życiu gospodarczym, politycznym i kulturalnym.

W stosunku do „świadczeń" ze strony kobiet na rzecz państwa i rodziny, nie mają one procentowego udziału w stanowiskach państwowych, komunalnych czy społecznych. Ten proces należy do trudniejszych. Należy przekonać „świat męski" o konieczności „robienia miejsca" kobietom. Ich praca waży na szali tak poważnie, są one czynnikiem tak wielkiej wagi, że sprawie tej należy poświęcić jak najwięcej uwagi.

Faszyści włoscy usiłują terrorem zastraszyć ludność przed wyborami

Protest Konfederacji Pracy przeciw bezkarności terrorystów

RZYM (obsł. wł.). W miarę zbliżania się terminu wyborów we Włoszech rośnie fala akcji terrorystycznych faszystów, którzy morderstwami dokonywanymi na działaczach demokratycznych i próbami zastraszenia ludności usiłują zrównoważyć brak oparcia w masach.

Wczorajszy dzień przyniósł szereg nowych aktów terroru, które wywołały powszechne oburzenie ludności i organizacji demokratycznych i ostre protesty przeciw stronniczości policji i władz administracyjnych, stosujących wobec terrorystów faszystowskich taktykę obojętności, co w praktyce oznacza aprobatę ich wyczynów.

W miejscowości Somma Vesuviana faszyści zaatakowali grupę nieuzbrojonych robotników, wracających samochodem z zebrania, na którym przemawiał b. ambasador włoski w Polsce Reale. Zostali oni napadnięci w otwartym polu przez ukrytą koło drogi grupę faszystów, którzy korzystając z ciemności rzucili w stronę samochodu granaty ręczne i ostrzelali z rewolwerów. 7 robotników zostało rannych. Trzech w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Neapolu.

W Sinopoli, w prowincji Reggio Calabria, został ciężko ranny wiceburmistrz tej miejscowości socjalista Simonini, do którego strzelił kilkakrotnie jeden z kierowników miejscowego oddziału chrześcijańskiej demokracji Miliori, w chwili, gdy Simonini starał się uspokoić skłóconą grupę chłopców, rozlepiających plakaty wyborcze.

W Neapolu członkowie organizacji faszystowskiej pod nazwą „Włoski Ruch Społeczny" rozlepili afisze z portretami Mussoliniego i b. króla Włoch Humberta. Policja nie przeszkadzała demonstrantom.

Gasperi mobilizuje 300.000 policji.

W świetle zupełnej obojętności policji na wyczyny faszystów, jasny staje się cel szerokiej mobilizacji nowych kadr policyjnych na okres wyborów. Według doniesień SAP rząd zmobilizował ponad 300.000 policjantów, którzy mają być użyci do „pilnowania porządku". Sposób „pilnwoania porządku" przez policję ilustruje fakt aresztowania 16 osób w prowincji Catania na Sycylii pod pretekstem poszukiwania rzekomo ukrywanej broni. Przeciw wypadkowi temu ostro zaprotestowała miejscowa rada zw. zawodowych.

Protest związków zawodowych

Zamordowanie sekretarza zw. robotników rolnych Cangialoziego Camporeale na Sycylii, o czym donosiliśmy wczoraj, wywołało oburzenie mas pracujących wyspy. Ponieważ jest to już 36 wypadek zamordowania działacza związkowego, na dzień 6 bm. zostało zwołane specjalne posiedzenie egzekutywy Konfederacji Pracy, która równocześnie proklamowała dwugodzinny strajk protestacyjny wszystkich pracowników na Sycylii.

Delegacja Federacji Rolników, na której czele stanął generalny sekretarz Konfederacji Pracy di Vittorio, udała się do ministerstwa spraw wewnętrznych i odbyła 2-godzinną rozmowę z premierem de Gasperim i z ministrem Scelbą.

W wywiadzie udzielonym dziennikowi „Unita" di Vittorio oświadczył, że zwrócił premierowi uwagę na oburzenie jakie panuje w szerokich masach ludności z powodu ciągłych zabójstw działaczy związkowych, oraz zażądał położenia kresu tym zbrodniom.

Podczas rozmowy — powiedział di Vittoria — podkreśliłem, że mimo iż jest to już 36 zbrodnia tego rodzaju, nie aresztowano dotychczas ani nie pociągnięto do odpowiedzialności mocodawców i wykonawców, chociaż opinia publiczna wskazuje na wielkich obszarników jako na inicjatorów zbrodni, a na ich agentów, powszechnie znanych, jako na sprawców bezpośrednich.

Jak zaznaczył di Vittorio minister Scelba musiał przyznać, że niewykrycie sprawców jest dowodem bezsilności rządu wobec mafii sycylijskiej.

Di Vittorio wyraził jednocześnie ubolewanie, że przedstawiciele saragatowców, chrześcijańskiej demokracji i republikanów w Generalnej Konfederacji Pracy odmówili udziału w zebraniu egzekutywy, okazując tym samym całkowitą obojętność wobec zbrodni sycylijskiej i brak solidarności z masami robotniczymi.

Kierownictwo Frontu Demokratyczno - Ludowego na Sycylii wysłało do prezydenta Republiki de Nicola telegram, w którym domaga się, by wejrzał w te sprawy oraz oskarża rząd, że swą stronniczą polityką zagraża wolności wyborów.

Wobec powszechnego oburzenia wywołanego nową zbrodnią minister Scelba uznał za konieczne ogłoszenie komunikatu, w którym po raz pierwszy określił incydent sycylijski właściwym mianem „haniebnej zbrodni".

St. Zjednoczone projektują utworzenie państwa zachodnio-niemieckiego

Narada trzech w Londynie omówi kwestię Niemiec

N. JORK (obsł. wł.). Jak donoszą z kół dobrze poinformowanych St. Zjednoczone przedłożyły W. Brytanii i Francji projekt utworzenia państwa zachodnio - niemieckiego. Plan, którego autorem jest — jak przypuszczają — gen. Clay i jego doradca polityczny amb. Murphy został opracowany w Berlinie przy udziale przedstawicieli W. Brytanii i Francji i przewiduje:

1) przeprowadzenie wyborów do parlamentu,

2) powołanie przez parlament rządu Niemiec Zachodnich,

3) powołanie konstytuanty dla opracowania i uchwalenia konstytucji

Projekt ten wzbudził zastrzeżenia ze strony Francji, zwłaszcza w obawie o przyszłość Zagłębia Ruhry. Z oświadczenia jednak, jakie złożył przedstawicielom prasy amb. francuski w St. Zjednoczonych Bonnet, po swej wizycie u podsekretarza stanu Lovetta wynika, że wprawdzie dotychczas nie zostały jeszcze wyrównane różnice poglądów między Francją a St. Zjednoczonymi w sprawie ustroju przyszłego państwa niemieckiego, ale obie strony wykazują „maximum dobrej woli" celem osiągnięcia porozumienia.

Francja wolałaby, aby Niemcy były zorganizowane jako federacja małych państw. Spodziewa się ona, że system ten pozostawi większą swobodę działania poszczególnym krajom niemieckim.

Według informacji, pochodzących z paryskich źródeł miarodajnych, rząd francuski wyraził już zasadniczo zgodę na amerykański plan utworzenia państwa zachodnio - niemieckiego wzamian za trzeciorzędne ustępstwa natury formalnej, z których pomocą Schuman i Bidault zamierzają chociażby w pewnym stopniu uspokoić francuską opinię publiczną. Przypuszcza się, że na mającej się odbyć w bież. miesiącu nowej naradzie 3 mocarstw w Londynie, zostanie oficjalnie proklamowane przyłączenie francuskiej strefy okupacyjnej do Bizonii.

Narody spodziewają się porozumienia w wyniku konferencji genewskiej

GENEWA (PAP). Komisja prawnicza konferencji genewskiej, zajmująca się sprawą oszczerstwa dziennikarskiego i sprawą zawarowanej w deklaracji praw człowieka ONZ wolności informacji, omawiała propozycję delegacji polskiej rozszerzenia pojęcia oszczerstwa indywidualnego na pojęcie oszczerstwa zbiorowego wobec państw, ras, narodów i religii. Delegacja radziecka zgłosiła wniosek, gwarantujący prawo człowieka do informacji postępowej i pokojowej, zwróconej przeciw szerzycielom nienawiści rasowych, narodowościowych i religijnych.

W dyskusji w czasie obrad nad rezolucją komisji nr 1, zajmującej się podstawowymi zagadnieniami wolności informacji, delegat Polski, min. Grosz, omawiał prowokacyjny artykuł „New York Herald Tribune", cynicznie podżegający do wojny. Autor przytaczanego artykułu przeprowadza analogię między wojną a wyczynami pierwszych kolonistów amerykańskich w preriach. Piętnując to wystąpienie amerykańskiego dziennika, min. Grosz powiedział: „Wojna, o której marzy nieodpowiedzialny autor artykułu, ma tyle wspólnego z walkami kolonistów amerykańskich w preriach, ile wyprawa na biegun północny ze spacerem po Fifth Avenue w Nowym Jorku. W takiej sytuacji ogólniki nie na wiele się zdadzą. Narody, które my tu reprezentujemy, oczekują od nas konkretnych decyzji przeciw podżegaczom wojennym". Mówiąc o celach konferencji, delegat Polski podkreślił, że jest to konferencja polityczna, po której narody spodziewają się, że doprowadzi do uzyskania porozumienia, chociażby w niewielkim zakresie. Ze względu na ten cel, min. Grosz ponowił apel o wprowadzenie do rezolucji tych momentów tylko, co do których zdania delegacji są zgodne. Podkreślając, że na konferencji nie padł ani jeden głos w obronie podżegaczy wojennych, ani w obronie wielkich monopoli prasowych, delegat Polski oświadczył, że te właśnie zagadnienia należy wstawić do proponowanej rezolucji, tym bardziej, że odpowiadają one jednogłośnej rezolucji ogólnego Zgromadzenia ONZ.

Amerykański Trybunał Wojenny usprawiedliwia hitlerowców

W związku z wyrokiem Amerykańskiego Trybunału Wojennego w Norymberdze w sprawie hitlerowskich generałów z feldmarszałkiem Listem na czele—Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację wystosował na ręce sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie protest, w którym m. in. czytamy:

Amerykańscy sędziowie w Norymberdze twierdzą w swym wyroku, że Niemcy mieli prawo rozstrzeliwania partyzantów. Wynika z tego, że zbrodniarzami byli nie Niemcy lecz ci, którzy przeciwstawiali się ich najazdowi i ich barbarzyńskim praktykom z bronią w ręku!

Trybunał Norymberski usprawiedliwił nawet zbiorowe represje wobec ludności cywilnej „o ile sprawcy nie są uchwytne, a stwierdzono, że członkowie pewnego osiedla w sposób aktywny lub pasywny przyczynili się do dokonania przestępstwa".

W ten sposób zostały rozgrzeszone najkrwawsze zbrodnie okupanta.

Ten niesłychany akt usprawiedliwiania zbrodni niemieckich można by wytłumaczyć jedynie tym, że amerykańskie koła rządzące starają się przez legalizację metod hitlerowskich usprawiedliwić własną politykę gwałtów, prowadzoną w stosunku do walczących ponownie o swoją wolność jak np. w stosunku do bohaterskiego narodu greckiego.

Członkowie Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, protestują w imieniu narodu polskiego, który poniósł tak straszne ofiary z rąk hitlerowskich katów, przeciwko usprawiedliwianiu zbrodni, jakie reżim i armia hitlerowska popełniały w okupowanych krajach Europy".

Protest podpisali: Prezes Zw. Uczestników Walki Zbrojnej gen. dywizji Witold i Sekretarz gen. Związku płk. Sęk-Małecki.

We wtorek 6 bm zebranie stołecznych aktywów PPS i PPR

We wtorek, dnia 6 bm., o godz. 16,30, w sali Klubu MinisterstwaBezpieczeństwa (Al.Wyzwolenia 1-5) odbędzie się zebranie aktywu stołecznego PPS i PPR, na którym przemówienia wygłoszą:

tow. min. Adam Rapacki,
i tow. min. Jakub Berman.

Zaproszenia w sekretariatach Dzielnic PPS i PPR.

W 107 proc. wykonał przemysł naftowy marcowy plan produkcji

Dane statystyczne za miesiąc marzec br. wykazują, że polski przemysł naftowy wykonał swój plan miesięczny w przeszło 107 proc. M. in. wydobyto — 11.312 ton nafty (105 proc. planu), 16.879 m. sześciennych gazu ziemnego (101,7 proc. planu) oraz uzyskano 701,6 ton gazoliny surowej (116,5 proc. planu).

Jednocześnie dokonano 4618 m. nowych wierceń (105,7 proc. planu).

(AL)

Czechosłowacka delegacja rządowa przybyła do Warszawy

Wczoraj przybyła do Warszawy czechosłowacka delegacja rządowa z min. pracy i opieki społecznej tow. Evżem Erbanem na czele, celem podpisania umowy o współpracy w dziedzinie polityki administracji społecznej oraz umowy o ubezpieczeniach społecznych w obu krajach.

W skład delegacji czechosłowackiej wchodzą: dr. Zdenek Popel — dyrektor gabinetu min. pracy i opieki społecznej, dr. Konstantin Korwiński — przedstawiciel pełnomocnika dla spraw opieki społecznej na Słowacji. Delegacji towarzyszy dr. Františck Varicka — przewodnicząca komisji polityki socjalnej czechosłowackiej komisji centralnej związków zawodowych.

Na lotnisku Okęcie imieniem Rządu powitał delegację Tow. min. Rusinek.

Delegacja czechosłowacka w czasie swego pobytu w Warszawie mieszkać będzie w pałacu myśliwskim w Wilanowie.

Dziś goście zwiedzą Warszawę. Jutro złożą wizytę min. spraw zagr. tow. Modzelewskiemu, poczem w gmachu Min. Pracy nastąpi uroczyste podpisanie umowy.

Posiedzenie Rady Państwa

3 bm. Rada Państwa na swym kolejnym posiedzeniu pod przewodnictwem Prezydenta R. P., zatwierdziła szereg rządowych projektów dekretów.

Rada Państwa podjęła również uchwałę w sprawie organizacji zarządu Samorządowego Funduszu Wyrównawczego oraz zasad udzielania dotacji i pożyczek.

Sceptyczna ocena „pomocy amerykańskiej" w Anglii

LONDYN (PAP) — Rzecznik Foreign Office stwierdził, że nie należy oczekiwać, by „program odbudowy europejskiej" tj. plan Marshalla odbił się w znaczniejszym stopniu na życiu szarego człowieka w Wielkiej Brytanii. Rzecznik krytykował te komentarze prasowe w sprawie zatwierdzenia przez Kongres planu Marshalla, które sugerowały, że Wielka Brytania stanie się „krajem mlekiem i miodem płynącym" dzięki natychmiastowemu napływowi dóbr z Ameryki.

Na stronie

Wtedy

— Kiedy wreszcie Europa
spać będzie mogła spokojnie?
— Gdy się nie da byznesmanom
grosza zarobić na wojnie.
BENEDYKT HERTZ

Aktywy PPS i PPR zapoznają się z praktycznymi założeniami etapu przygotowywania jedności

W ostatnich dniach, na terenie całego kraju, odbyły się liczne zebrania aktywu PPS, jak również wspólne zebrania z PPR. W czasie zebrań tych, których tematem były wypowiedzi sekretarzy generalnych obu partii robotniczych, towarzyszy Cyrankiewicza i Gomułki w sprawie nowego etapu, przygotowania jedności klasy robotniczej, uchwalone zostały liczne rezolucje, solidaryzujące się i popierające dążenie obu partii.

Zebrania takie odbyły się nie tylko w miastach wojewódzkich, ale zasięgiem swym ogarnęły również ośrodki powiatowe i gminne woj. łódzkiego, krakowskiego, poznańskiego i Dolnego Śląska. Liczne zebrania odbyły się również na terenie zakładów pracy, kopalń i hut w zagłębiu węglowym.

Rezolucje, przyjęte na zebraniach, wzywają członków obu partii robotniczych do dalszego zacieśnienia współpracy, zwalczania elementów szkodliwych i pogłębiania obustronnego zrozumienia.

W najbliższym czasie odbędą się dalsze, na szerszą jeszcze skalę zakrojone zebrania, których zadaniem będzie przekazanie szerokim rzeszom członków obu partii uchwał władz centralnych PPS i PPR. Zebrania te mają na celu równocześnie zapoznanie wszystkich członków PPS i PPR z praktycznymi wskazówkami służącymi realizacji zadań postawionych przed partiami robotniczymi — spopularyzowanie okólnika CKW PPS i KC PPR. Szeroka akcja popularyzacyjna, jaką przeprowadzi się w terenie wpłynie niewątpliwie na podniesienie świadomości członków obu partii i przyczyni się w wyniku do scementowania i ulepszenia form dotychczasowej współpracy.

Nowe, wielkie zadania kolejnictwa Polski Ludowej

Rozpoczęły się w siedzibie Naczelnej Organizacji Technicznej przy ul. Czackiego obrady Zjazdu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji R. P.

Zjazd otworzył wiceminister Komunikacji Balicki.

W imieniu Sejmowej Komisji Komunikacyjnej powitał Zjazd min. Grubecki, w imieniu NOT — płk. Ciecura oraz w imieniu ZZK — poseł Cieślik.

Po przemówieniach powitalnych dyr. inż. A. Gajkowicz wygłosił referat o postępie i planie technicznym.

Postęp techniczny wymaga skoordynowanej współpracy na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Jedną z ważniejszych dźwigni postępu technicznego jest współzawodnictwo pracy. W kraju demokracji ludowej, postęp techniczny pracuje na rzecz całego społeczeństwa, na dobro całej gospodarki narodowej. W tych warunkach postęp techniczny jest narzędziem realizacji planu technicznego i narodowego planu gospodarczego. Realizacja planu technicznego musi być jak najściślej powiązana z planem gospodarczym w każdej fazie jego realizacji.

Dyr. inż. M. Łopuszański wygłosił referat p. t. „Zagadnienia planu długoterminowego w komunikacji"

Długoterminowe plany pracy eksploatacyjnej i rozwoju komunikacji pozostają w ścisłej łączności z planami ogólno-gospodarczymi.

Warunki geopolityczne Polski Odrodzonej postawiły nowe zadania przed polską komunikacją, odmienne od tych, które istniały przed wojną. Przebudowa prowadzona być musi równolegle z odbudową. Jednocześnie naprawiać trzeba skutki celowego wstrzymania postępu technicznego, stosowanego przez niemieckiego okupanta. Mimo tych trudności przewozy towarowe P. K. P. rosną. W 1946 wynosiły 67 mil. ton, w roku 1947 przekroczyły 90 mil. ton, (poziom wyższy, niż w roku 1938). Przewozy osobowe przekroczyły przewidywania planu.

W związku z koniecznością najbardziej celowego wyzyskania rozporządzalnych środków, wobec ogromu potrzeb w zakresie inwestycyj komunikacyjnych, plan długoterminowy musi uwzględnić hierarchiczną kolejność realizacji zamierzeń. Hierarchia ta, wynikająca z potrzeb gospodarczych, społecznych, politycznych i administracyjnych, musi w pierwszym rzędzie uwzględniać interesy i dobro ogólne i im tylko być podporządkowana.

Stocznie polskie rozpoczęły budowę polskich „rudowęglowców"

SOPOT (tel. wł.). 3 bm. na Stoczni Gdańskiej odbyło się uroczyste założenie stempli pod 2 statki do transportu węgla i rudy. Budową tych statków rozpocznie Zjednoczenie Stoczni, nowy etap w pracy dokonawszy przeszło 400 remontów statków.

Na uroczystości rozpoczęcia budowy obecni byli m. inn. Wicepremier Korzycki, Min. Żeglugi tow. Rapacki, wicemin. tow. Petrusewicz oraz przedstawiciele życia gospodarczego i administracji na Wybrzeżu.

W związku z tą uroczystością Min. Przemysłu tow. Minc przesłał pracownikom Stoczni specjalne pismo w którym wyraził stoczniowcom polskim uznanie za to, że w ciągu niespełna 3-ch lat zdołali uruchomić poważny warsztat pracy, który otrzymali w stanie zupełnego zniszczenia i dewastacji wojennych. — Wasze osiągnięcia — pisze tow. Minc — pozwalają już rozpocząć realizację długoletniego planu rozbudowy floty.

Na zakończenie uroczystości zaproszeni goście obecni byli przy spuszczaniu na wodę statku GAL-u „Warta", który jesienią ubiegłego roku został podniesiony z dna morskiego w Porcie Gdyńskim.

Stocznie w tym ważnym dla nich dniu poszczycić się również mogły spuszczeniem na wodę 6-go już z kolei kutra stalowego, konstrukcji polskiej, spawanej, całkowicie zbudowanego w stoczniach polskich.

(zk)

Stabilizacja stosunków w Berlinie po zarządzeniach radzieckich

LONDYN. Jak podaje SAP brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych uważa, że „sensacyjne depesze", jakie pojawiły się ostatnio w prasie w związku z sytuacją w Berlinie są pozbawione wszelkich podstaw.

„Obecna sytuacja w Berlinie, mówi dosłownie komunikat, przedstawia kilka niewygodnych problemów, nie jest jednak niemożliwa do rozwiązania".

Życie w Berlinie płynie normalnym torem za wyjątkiem chwilowego zatrzymania przez władze radzieckie wojskowych pociągów aprowizacyjnych.

PAP podaje oświadczenie przedstawicieli brytyjskich władz okupacyjnych, że między Berlinem a strefami zachodnimi utrzymywany jest normalny kolejowy ruch towarowy. W ciągu ubiegłych 24 godzin do Berlina przybyło z Niemiec zachodnich około 40 wagonów żywności i blisko 7 tysięcy ton węgla. W drodze znajduje się 5 tysięcy ton węgla oraz 100 wagonów żywności.

*

Jak donosi agencja ADN, transport towarowy między Helmstedt (Brunswik) a Berlinem został całkowicie przywrócony. Pociąg z żywnością wiozący 529 ton żywności dla obywateli amerykańskich w Berlinie, bez przeszkód przekroczył linię demarkacyjną w Marienborn. Według doniesień z Hof. ruch między Bawarią a Turyngią, tak kolejowy jak i autobusowy, trwa bez zakłóceń.

Prezydent Truman podpisał ustawę o „pomocy dla krajów zagranicznych"

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman podpisał przyjętą przez Kongres ustawę o „pomocy dla krajów zagranicznych". Ustawa ta przewiduje wydatki w wysokości 5 miliardów 300 milionów dolarów na finansowanie „planu Marshalla". Poza tym ustawa przewiduje wydatki na „pomoc" dla Grecji, Turcji i Chin oraz zatwierdzenie tzw. „tymczasowej pomocy" dla Francji, Włoch i Austrii. Łączne wydatki, przewidziane w ustawie, wynoszą 6 miliardów 98 miln. dol. do czerwca 1949 r.

Prez. Truman ma powołać specjalną agencję rządową, która będzie kontrolować życie gospodarcze krajów marshallowskich. Na czele tej agencji stanie znany przemysłowiec amerykański, Paul Hoffman.

Nie ukrywa się wcale, że „pomoc" przeznaczona jest na wzmocnienie pozycji amerykańskiej w Europie. Podpisana przez prez. Trumana ustawa otrzymała jednak nazwę „pomocy", aby nadać jej charakter akcji charytatywnej. W istocie rzeczy jednak plan Marshalla i dostawy do Grecji, Turcji i Chin posiadają charakter polityczno - militarny. Należy podkreślić, że podpisana ustawa zawiera jedną drobną pozycję pomocy dla dzieci w krajach zniszczonych podczas wojny. Pozycja ta wyraża się kwotą 60 milionów dolarów, wobec przeszło 6 miliardów dolarów przewidzianych na finansowanie ekspansji amerykańskiej na świecie.

Przed utworzeniem Trizonii Francuzi ogołacają swą strefę

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Napisał Marian Podkowiński

Berlin, w marcu 1948.

Niemcy mówią, że sektor francuski jest niemal „białą plamą" na mapie Berlina, mimo że stanowi czwartą część tego olbrzymiego miasta. Powiedzenie to nie jest pozbawione słuszności ,skoro nic się tu doprawdy nie dzieje. Francuzi bardzo dbają o dyskrecję.. Postarali się więc, aby wszystkie wielkie wydarzenia polityczne czy kulturalne „wybuchały" w innych sektorach.

Podobnie dzieje się i w strefie francuskiej. Choć najmniejsza, bo licząca zaledwie 6,5 miliona mieszkańców, stanowi jednak najpiękniejszą i całkiem niebiedną część dawnego państwa niemieckiego. Palatynat Reński i Badenia — to perły zachodnich Niemiec.

Pisałem już kiedyś — podczas mojej ostatniej wizyty w Baden - Baden (które plotkarze nazywają wciąż jeszcze Vichy-Vichy—wielu bowiem politycznych przyjaciół Laval'a znalazło tu schronienie i niezły pensjonat) — o specyficznych warunkach, jakie panują w tej strefie, której dyktatorem jest generał Pierre Koenig, przyjaciel De Gaulle'a.

Anschluss Zagłębia Saary

W strefie francuskiej władze okupacyjne potrafiły zjednać sobie zarówno przemysłowców, jak i kler, pozostający wciąż jeszcze pod silnymi wpływami duchowieństwa francuskiego: zwalczają natomiast namiętnie i komunistów i socjaldemokratów. Dlatego nie pozwolono Schumacherowi przemawiać. w Tubindze, gdzie rezyduje jego przyjaciel dr Carlo Schmidt, najbardziej prawicowy socjalista; z tychże powodów nie udzielono delegatom KPD wiz na Kongres Ludowy do Berlina. Sam ruch Kongresowy jest surowo zabroniony. W sektorze francuskim Berlina nie pozwolono nalepiać nawet afiszów II Kongresu Ludowego — i to pod karą policyjną.

Popiera się tu separatystów wszelakiego autoramentu oraz zwolenników przyłączenia Zagłębia Saary do Francji. Są to stare, sięgające jeszcze czasów pierwszej wojny, marzenia Francuzów. Francja ujarzmiła gospodarczo Saarę, wprowadzając tzw. saarmarkę; obszar ten został zupełnie odcięty od gospodarki niemieckiej. W tym stanie rzeczy było już tylko kwestią czasu „przeprowadzenie" wyborów do parlamentu i uzyskanie i jego zgody na „ekonomiczną unię" z Francją. Władze francuskie przeprowadziły w końcu — bez zbytniego hałasu — i reformę walutową i faktyczne przyłączenie znacznego obszaru Niemiec do Francji: „anschlussu Saary" dokonano z precyzją inteligentnego chirurga.

800 kalorii dziennie

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że sytuacja żywnościowa w strefie francuskiej jest katastrofalna. Złożyło się na to wiele przyczyn. Przede wszystkim — letnia susza. Następnie zaś rekwizycje dla urzędów i wojska. Sytuacja aprowizacyjna Francji jest bowiem tak zła, że Niemcy muszą żywić okupantów.

Ostatnia susza była—jak powiadają bardzo dotkliwa. We francuskiej części Hesji, w okręgu Koblencji i w środkowym Palatynacie nie było prawie żniw, z powodu nadmiernych upałów ostatniego lata. Już w ubiegłym roku ludność niemiecka otrzymywała na kartki zaledwie 800 kalorii dziennie! Zapasy wyczerpały się bardzo szybko. Wielkie ośrodki przemysłowe, jak Worms, Mainz, Kaiserslautern czy Ludwigshafen, nie mogą być wyżywiane z okolicznych obszarów rolnych. Nie starczy już w tym roku nawet kartofli — z morgi nie zbierze się więcej, niż 6 centnarów ziemniaków; trzeba więc i tutaj liczyć na pomoc innych krajów niemieckich, albo też zagranicy. Strefa francuska musi jeszcze dbać o wyżywienie Saary, jak i francuskiego sektoru Berlina.

Jak skarżą się Niemcy w prasie, rekwizycje władz okupacyjnych są istną plagą dla gospodarki tej strefy. W ciągu ostatniego roku Francuzi zabrali Niemcom na własne potrzeby 18.600 ton mięsa; 3350 ton tłuszczu, 1800 ton sera, 18,5 milionów jaj, 102.000 hektolitrów mleka, 47,500 ton ziemniaków 15.000 ton jarzyn, 8000 ton owoców i 350.000 hektolitrów wina. Ogólna wartość zerekwirowanej żywności wyniosła około 130 milionów reichsmarek.

Dalszym mankamentem aprowizacyjnej gospodarki w strefie francuskiej jest brak środków transportowych. Zdawane przez chłopów kontyngenty żywności leżą często w otwartym polu mimo deszczów, a nawet mrozów. Żywność gnije i przemarza a w miastach ludność głoduje. Gdy w końcu robotnicy zaczynają strajkować, francuska żandarmeria przy pomocy policji niemieckiej rekwiruje na prędce wszelką żywność, jaką znajdą w chłopskich stodołach, nie wyłączając zapasów na okres zimowy, strawy dla bydła i nasion. W tym stanie rzeczy dochodzi do aktów sabotażu ze strony rozgoryczonych chłopów, którzy widzą, że ich kontyngenty zgniły w polu, gdy tymczasem sami pozbawieni są środków żywnościowych dla siebie i dla bydła.

Perspektywy przemysłowe

Nie lepiej dzieje się na odcinku przemysłowym.

I tutaj Francuzi okazali się niezrównanymi „kolonizatorami", którym złorzeczą „tubylcy", a których chwalą lokalni „kacykowie" — przemysłowcy i właściciele wielkich koncernów, zaprzyjaźnieni z francuskimi monopolistami.

Zresztą już generał Laffonte (odwołany niedawno na skutek przeprowadzonej czystki wśród urzędników o lewicowych poglądach) ocenił z rezerwą możliwości przemysłowego rozwoju strefy francuskiej. Przemysł napotyka tu na trudności wskutek braku węgla, prądu elektrycznego, niedostatecznego importu surowców i złej sytuacji transportowej. B. członek Rady Gospodarczej dr Semler (CDU) wyraził się kiedyś, że Francuzi wywożą do swego kraju nawet te auta, które otrzymują od Amerykanów dla strefy francuskiej. Rozmiary produkcji wynoszą dziś 35% stanu z roku 1938. Kredyty dolarowe przeznacza się, wobec trudności aprowizacyjnych, na zakup żywności.

Nie znaczy to jednak, aby władze francuskie zapominały o swych przywilejach okupanta. Również i produkcja przemysłowa podlega rekwizycji i konfiskatom. W pierwszym kwartale 1947 roku Francja wywiozła ze swej strefy — 112.000 ton węgla, 1000 ton stali, 87 ton wyrobów metali półszlachetnych, 60 ton mydła, 590 ton papieru, 150 tys. par obuwia i 284 tony wyrobów włókienniczych. W jednym tylko kwartale! Ogólna wartość tych skonfiskowanych materiałów wynosiła ponad 10 milionów dolarów.

Oczywiście, że sprawa rekwizycji czy konfiskat przemysłowych nie ma nic wspólnego z akcją demontażową.

Sprawa ta narobiła tu zresztą wiele hałasu. Władze okupacyjne były zdania, że spis obejmujący 300 fabryk, podlegających demontażowi, nie pokrywa pierwotnie ustalonego programu reparacji. Aby więc i „wilk był syty i owca cała", chwycono się innego sposobu. Otóż obniżono ilość pojedyńczych maszyn z 12 tys. na 10 tys. sztuk ale wartość ich wzrosła z 30 milionów do 50 milionów marek!

Polityka gospodarcza w strefie francuskiej kierowała się zawsze zasadą sztywnego poziomu cen i płac. — Rząd wojskowy — pisze czasopismo „Die Freiheit" — złamał ostatnio tę zasadę. Władze francuskie uzasadniają zmianę swej polityki istniejącą dotychczas dysproporcją między siłą nabywczą, a, znajdującą się w obrocie handlowym, ilością towarów. Z jednej strony odczuwano brak towarów wobec niskiej stopy produkcyjnej z drugiej zaś — nadmiar gotówki z powodu braku reformy walutowej. Pewnym niebezpieczeństwem dla gospodarki w strefie francuskiej był również wzrost niekontrolowanych cen w sąsiednich strefach. Groziło to ucieczką towarów do innych krajów niemieckich. Władze okupacyjne musiały więc wyrównać poziom cen towarowych.

Ta jednakże polityka władz okupacyjnych prowadzi w prostej linii do zjednoczenia trzech stref, czyli do tzw. „Trizonii".

Mimo oporu pewnych czynników w paryskim Quai d'Orsay, jak i w pałacu gubernatorskim w Baden-Baden, które obawiają się hegemonii amerykańskiej w połączonych strefach zachodnich, wszystko przemawia za tym, że stoimy w obliczu paradoksalnej „Trizonii".

Tym należy chyba tłumaczyć rekwizycje francuskie w Niemczech i nerwowość polityki francuskiej w Zagłębiu Saary.

Jak Związek Radziecki kształci swe kadry robotnicze

Gospodarka Związku Radzieckiego nie zna takich zjawisk jak bezrobocie i kryzysy, które wstrząsają od czasu do czasu życiem państw kapitalistycznych. Bezrobocie zostało zlikwidowane w ZSRR definitywnie w 1930 r. z początkiem pierwszej „piatiletki". W państwie, którego środki produkcji są własnością całego narodu, wykonującego swą władzę za pośrednictwem socjalistycznego rządu, gospodarka jest planowa i eliminuje tym samym niebezpieczeństwo nadprodukcji i bezrobocia. Każda para rąk roboczych jest tutaj ceniona, nie ma ludzi, którzy by kręcili się bez pracy i celu w życiu.

Praca czeka na robotników

Rozwój potężnego przemysłu, który wysunął się przed wojną na pierwsze miejsce w Europie, zmienił całkowicie życie i gospodarcze możliwości kraju. Nowe fabryki i zakłady przemysłowe wchłaniają natychmiast każdy przyrost siły roboczej. Podobnie zresztą dzieje się na wsi, gdzie kolektywizacja i modernizacja produkcji rolnej stworzyły gwałtowny popyt na siłę roboczą, usuwając raz na zawsze nędzne warunki bytowania, tak charakterystyczne dla wsi carskiej Rosji.

Przed siedmiu przeszło laty wydało Prezydium Rady Naczelnej ZSRR rozporządzenie w sprawie utworzenia państwowych rezerw roboczych. W związku z tym powołano do życia Główny Urząd Rezerw Pracy, który przystąpił do zorganizowania szerokiej sieci specjalnych szkół zawodowych, kształcących kwalifikowanych robotników. Nieco później utworzono Ministerstwo Rezerw Pracy, zajmujące się przygotowaniem robotniczych kadr dla gospodarki narodowej. System państwowych rezerw pracy dostarczył w ciągu ostatnich lat gospodarce radzieckiej 3 i pół miliona młodych specjalistów, którzy kształcili się w zawodowych szkołach, pozostających obecnie pod nadzorem wspomnianego wyżej ministerstwa.

Państwo pomaga młodzieży

Ministerstwu Rezerw Pracy podlegają w zasadzie dwa rodzaje szkół: 1) szkoły rzemieślnicze i kolejowe, 2) szkoły typu fabrycznego. Pierwsze z nich kształcą wysoce wykwalifikowanych robotników do przemysłu przetwórczego oraz transportu, drugie natomiast przygotowują kadry metalurgów, budowniczych, do przemysłu naftowego, górnictwa itp. Okres nauki w szkołach rzemieślniczych i kolejowych wynosi dwa lata; zakłady te są przeznaczone głównie dla młodzieży w wieku od 14 do 15 lat. W szkołach typu fabrycznego termin szkolenia jest znacznie krótszy, wynosi bowiem wszystkiego sześć miesięcy, a wiek uczącej się młodzieży jest nieco starszy (od 15 do 17 lat).

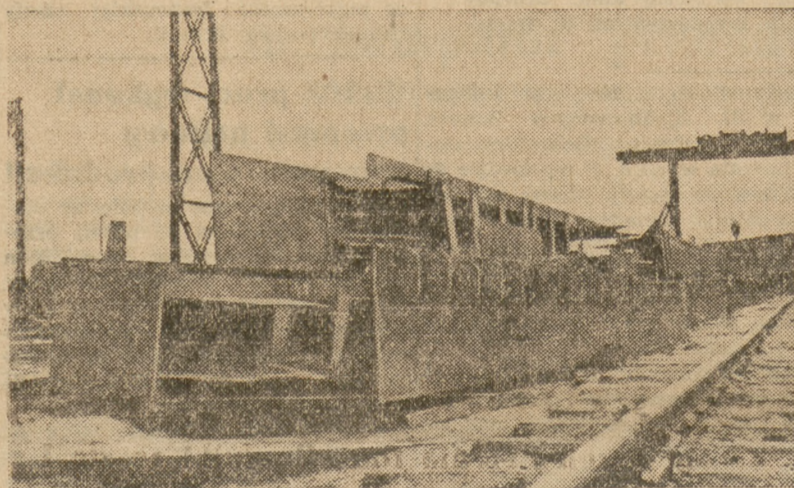
Koszty utrzymania wspomnianych szkół zawodowych oraz koszty nauki młodzieży obciążają wyłącznie państwo. Wychowankowie tych zakładów otrzymują bezpłatnie mieszkanie, wyżywienie, mundurki szkolne, książki i pomoce naukowe. Państwo opłaca również specjalnych instruktorów, pedagogów i majstrów, którzy zajmują się dokształcaniem uczniów. Uczniowie mają do dyspozycji szeroko rozgałęzioną sieć kulturalnych i wypoczynkowych instytucji jak: kluby, biblioteki, stadiony sportowe, domy wypoczynkowe, sanatoria itp.

Praktyka wykazała wielkie zalety systemu planowego przygotowania kadr robotniczych. Pozwala to przede wszystkim na regulowanie dopływu nowych sił do poszczególnych zawodów w zgodzie z potrzebami życia ekonomicznego i zapobiega nadmiernemu gromadzeniu się rezerw w jednych dziedzinach gospodarki, przy równoczesnym niedostatku kadr w innych. Po wtóre zaś zapewnia to stałe uzupełnianie przemysłu i rolnictwa fachowymi i kwalifikowanymi siłami, rozporządzającymi pewną zasadniczą sumą teoretycznych i praktycznych wiadomości. W szkołach podległych Ministerstwu Rezerw Pracy kształci się obecnie ponad milion chłopców i dziewcząt, w ubiegłym zaś roku Ministerstwo zasiliło różne gałęzie gospodarki około 800 tysiącami młodych robotników t.j. dwa razy większą ilością niż w r. 1946.

Po ukończeniu nauki, młodzi robotnicy przystępują do pracy w fabrykach, na kolei itp., zgodnie z przyswojonymi przez nich kwalifikacjami. Są oni natychmiast, bez względu na ich wiek i płeć, zrównani we wszystkich prawach z innymi robotnikami. Jedynym probierzem ich zarobków stają się ich kwalifikacje zawodowe, zdolności i pilność w pracy.

P. Jegorow.

Przęsła mostu średnicowego



Do Warszawy przybył ze Śląska pierwszy transport konstrukcji żelaznej mostu średnicowego (Foto SAP)

Reflektorem po świecie

WYSTAWA GOSPODARSTWA DOMOWEGO

W PARYSKIM Grand Palais gości przedwojennym zwyczajem wielka wystawa gospodarstwa domowego i urządzenia wnętrz. Jest to siedemnasta tego rodzaju wystawa w historii przemysłu francuskiego, lecz pierwsza od roku 1939. Tej właśnie dziewięcioletniej przerwie przypisać należy wyjątkowe zainteresowanie, z jakim przyjęli paryżanie nowy „Salon Sztuki Domowej". Prasa francuska twierdzi, że w pierwszych dniach po otwarciu, w ciągu jednej niedzieli, 75.000 zwiedzających przewinęło się przez Grand Palais. Wystawa cieszy się również dużym zainteresowaniem Ameryki. „New York Herald Tribune" uskarża się jednak, że większość wystawionych w Salonie przedmiotów nie jest jeszcze przez przemysł francuski produkowana w dostatecznych ilościach.

INSTRUMENT MUZYCZNY ZASTĘPUJĄCY ORKIESTRĘ

W LENINGRADZIE odbył się ostatnio niezwykły koncert, w którym główną rolę odegrały tzw. emirytony, czyli instrumenty-orkiestry. Emiryton jest wielogłosowym instrumentem elektrycznym, wynalezionym przez radzieckich konstruktorów, który został w ostatnich latach znacznie udoskonalony. Pozwala on na odtworzenie dźwięków skrzypiec, wiolonczeli, waltorni, klarnetu i innych instrumentów. (t)

Zmniejszenie podatków od uposażeń—to podwyżka płac

Przy ścisłym porozumieniu i współpracy Komisji Centralnej Związków Zawodowych z rządem, zmieniono skalę podatku od wynagrodzeń, która w zbyt silnym stopniu obciążała płace pracownicze. Zastąpiono niektóre świadczenia w naturze ekwiwalentem pieniężnym i dokonano zmian w sposobie wypłacania dodatków rodzinnych.

Przy wszystkich tych sprawach chodziło nam o dokonanie realnej podwyżki płac — stwierdził w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP sekretarz KCZZ, tow. Gebert.

Całkowite zwolnienie od podatku uposażeń od 6 — 9 tys. zł., które dotychczas podlegały opodatkowaniu, poważne ulgi dla średnio zarabiających, specjalne obniżki dla obarczonych licznymi rodzinami — wszystko to przyniosło pracownikom w stosunku do dotychczasowych uposażeń poprawę, wyrażającą się cyfrą 2—5 %.

Również wypłacanie pracownikom od 100 do 150 proc. wartości rynkowej niektórych artykułów, podlegających dotychczas reglamentacji, zamiast przydziałów tych artykułów zwiększa dochód człowieka pracy. Równowartość tych artykułów obliczono na podstawie najwyższej ceny rynkowej.

Również wprowadzone niedawno zmienione dodatki rodzinne uprzywilejowały obciążonych licznymi rodzinami i najmniej zarabiających.

Zmiany dokonane są wymownym dowodem, że Rząd troszczy się stale o poprawę bytu ludności pracującej. W Polsce można i trzeba więcej zarabiać, musimy to jednak wspólnym wysiłkiem wygospodarować. Wyraźnym tego dowodem, że Rząd docenia znaczenie tych grup pracowniczych które przyczyniają się do wygospodarowania tych sum, jest obniżka o 30 proc. podatków, płaconych przez przodowników pracy. Należy pamiętać, że właśnie współzawodnictwo pracy, które objęło już setki tysięcy robotników, nie tylko podniosło zarobki przodowników pracy, ale przede wszystkim przyczyniło się do wzrostu produkcji i wzrostu dochodu narodowego.

Ten wkład umożliwił i umożliwi w przyszłości dalszą poprawę bytu pracowników. Związki zawodowe czuwać będą, by ceny na artykuły konsumpcyjne nie tylko nie wzrosły, ale by następowała dalsza zniżka tych cen, która będzie faktyczną realną podwyżką płac.

Ruch zawodowy, współodpowiedzialny za odbudowę i rozbudowę Polski Ludowej, nieustannie troszczy się i troszczyć się będzie o warunki, w jakich żyje klasa pracująca. Wespół z Rządem, powołanym przez masy ludowe, dla dobra mas ludowych realizować będziemy dalszą poprawę bytu szerokich mas pracujących — kończy sekretarz KCZZ tow. Gebert.

Znakomity chirurg angielski ocenia nasze zdobycze w akcji szkoleniowej inwalidów

Przez blisko dwa tygodnie bawił w Polsce jeden z najznakomitszych chirurgów brytyjskich, prezes Rady Rehabilitacyjnej Inwalidów W. Brytanii prof. dr. H. Ernest Griffiths.. Była to już druga wizyta znakomitego specjalisty w Polsce. Po raz pierwszy gościł on w Warszawie w roku 1946, jesienią zaś ub. roku — w czasie pobytu w Anglii tow. ministra Rusinka — został specjalnie zaproszony dla zaznajomienia się z interesującymi go zagadnieniami również na naszym terenie, gdzie kwestia inwalidzka jest tak ważna i aktualna.

Gdziekolwiek jestem — oświadczył w rozmowie z przedstawicielem SAP prof. Griffiths — wszędzie pytają mnie, jakie zmiany zauważyłem w Polsce po upływie niespełna dwu lat. Otóż moje ogólne wrażenia potwierdzają te wiadomości, które dotarły do mnie już poprzednio o sukcesie polskiego planu gospodarczego. Beznadziejna, zdawałoby się, praca Polaków usiłujących wskrzesić swą stolicę, zdziałała cuda. Zauważyłem też wielką różnicę na wsi polskiej. Drogi znacznie się poprawiły, wykorzystanie ziemi uprawnej wydaje się zupełne. Pokój zapanował w kraju. Ludność Polski jest lepiej ubrana. Osoby, z którymi rozmawiałem, twierdzą, że odżywiają się znacznie lepiej. Ceny na ogół spadły.

Z zakładów które zwiedziłem, jednym z najciekawszych był Zakład Szkolenia Inwalidów w Poznaniu. Protezownia postawiona jest na równie wysokim poziomie. Wszelkie prace są wykonywane przez wysoko kwalifikowanych rzemieślników i w żadnym kraju nie można by tych prac wykonać lepiej. Niestety brak materiału stwarza wciąż jeszcze poważne trudności.

Zwiedziłem sanatorium w Tuszynku, w okolicach Łodzi. Jestem przekonany, że jest to jedno z najlepszych sanatoriów świata.

Mimo, iż moja druga wizyta w Polsce była z konieczności krótka — oświadcza na zakończenie prof. Griffiths — widziałem dosyć, aby zdać sobie sprawę z faktu, że Polska poważnie zmaga się z problemem rehabilitacji i jest zdecydowana zapewnić swoim inwalidom pełny udział w narodowym planie gospodarczym.

Serce nienasycone*)

„Nieurodzaj" jest debiutem K. Zenona Skierskiego. Drugą pracą są doskonałe nowele, objęte wspólnym tytułem „Sztuka umierania", które tematykę swą czerpały z mrocznej głębi nocy okupacyjnej, trzecią — powieść „Głodne żywioły", wydana niedawno przez Sp. Wyd. „Wiedza".

Jeśli pod tym kątem widzenia rozpatrywać będziemy „Nieurodzaj", pojmiemy, że ta pierwsza powieść, w którą wpisany został już podczas wojny tekst przedwojennych przeżyć, jest jedynie dalszym ciągiem tak modnej wówczas powieści psychologicznej, z typową dla niej introspekcją wnętrz ludzkich i szczegółową analizą stanów duchowych. Problemem, dokoła którego wiruje cały krąg spraw i zdarzeń, są przeżycia młodego Grzegorza, wizerunek jego nienasyconego i wiecznie łaknącego serca, które w związaniu i przyjaźni z drugim człowiekiem żąda od partnera całkowitego oddania. Jest tu poszukiwanie najpełniejszej jedności w obcowaniu z drugim człowiekiem. Na planie dalszym, powiedzmy bardzo odległym, powieść zahacza o sprawy społeczne przez to, że ów Grzegorz, polonista i początkujący pisarz, jest nauczycielem i — w grę wchodzi kwestia bezrobocia nauczycieli w latach przedwojennych. To jednak wszystko.

Już w tym pierwszym dziele Zenon Skierski okazuje się rasowym pisarzem, genetycznie spokrewnionym wprawdzie z niejednym pisarzem tamtego okresu, lecz mimo to całkiem oryginalnym. To, co wziął od innych, dodajmy najlepszych, przerobił bowiem w taki sposób na własny użytek, że dał rzecz nową i nie banalną.

Nie znaczy to, aby w pierwszym swoim dziele autor potrafił zupełnie ominąć niebezpieczeństwo jakie czyha zawsze na drodze obleczenia po raz pierwszy pewnej idei w kształt literacki; ale potrafił ten kształt natchnąć żarliwością i pasją, które udzielają się czytającemu — a to już bardzo wiele. Czytelnik idzie, lub stara się choćby iść szlakiem wytkniętym przez pisarza i przeżywać wraz z bohaterem jego uczucia, załamania się, zawody i klęski, gdyż to o nich głównie mowa w tej „nieurodzajnej" fazie życia Grzegorza.

Początek, z „poszukiwaniem minionego czasu", ciągłymi nawrotami i wypadami w przeszłość bohatera aż po jego dzieciństwo, nuży nieco, rozdzielnik czasu bowiem nie działa zbyt precyzyjnie. Pisarz nie umiał jeszcze pokonać wszystkich trudności, jakie sprawia w dziele literackim teraźniejszość i wmontowana w nią z konieczności przeszłość; ten czas przeszły — okolony i zamknięty w czasie teraźniejszym — to problem jeden z najtrudniejszych w powieści. I tak najważniejszy motyw Tomasza i przyjaźni z nim jest właściwie cały, poza ich końcową rozmową i wędrówką tatrzańską, umieszczony w przeszłości, a więc opowiedziany lub rozpamiętywany. Taka zaś relacja odbiera świeżość i bezpośredniość, wrażenie matowieje.

Tymczasem dopiero na fundamencie przeszłości nabiera wagi przyjaźń dwóch młodych ludzi i ich wzajemny stosunek. Na tle przeszłości i intensywności uczuć dziecka pojmujemy sercowe porażki Grzegorza w zetknięciu z ludźmi, bez względu na to, czy idzie o mężczyznę czy kobietę. Dodajmy od razu, że mężczyźni, grają w tej powieści rolę większą, i że kobiety występujące na jej kartach sprawiają — moim przynajmniej zdaniem — wrażenie raczej fikcji, niż żywych kobiet z ciała i krwi. Najmniej sztuczna jest malarka Maria, brzydka, starzejąca się kobieta, której zachłanność seksualna odstręcza Grzegorza. Natomiast tajemnicza i pełna czaru Małgorzata pozostaje obca i nieznana nie tylko dla Grzegorza, który ją kocha, dla nas również jest zjawą z innego świata, utkanego jedynie ze słów.

Z głównego nurtu powieści dałoby się wyłowić parę fragmentów całkowicie autonomicznych, nie przynależnych do jej właściwego obszaru. Np. romans pięknej pani Renaty z kompozytorem Lubleniem (w ujęciu widzę wpływ Nałkowskiej), nie mówiąc już o ciekawej interpretacji dzieła muzycznego, która jednak w związku z całością czyni wrażenie sztucznej wstawki. Podobnie trzech starszych panów, Zagończyk, Łyskawa i Chwalibóg, typy wybitnie charakterystyczne, proszą się wręcz o odrębne i szersze potraktowanie, o wyłączenie z nurtu Grzegorza i jego psychicznych komplikacyj.

Ten nadmiar epizodów i osób drugoplanowych, sztucznie nieraz doczepionych do wątku głównego, ta chęć wciągnięcia w orbitę powieści wszystkiego, co zahacza o jej tok, nieraz tylko w jednym punkcie, stanowi uszczerbek dla jednolitej konstrukcji dzieła i świadczy o niedostatecznym jeszcze wyborze i nie dość celowej eliminacji materiału. Wiadomo zaś, dokonanie wyboru jest jednym z najbardziej świadomych środków wyrazu dzieła literackiego.

Język powieści, barwny i bujny, wyzbyty wszelkich ozdób barokowych. Jeśli zaś idzie o pogłębienie zagadnień i napięcie emocjonalne, to z ciasnych stosunkowo ram wyrosła tu książka, która rokuje dla pisarza najpomyślniejsze wróżby.

WANDA KRAGEN

* K. Zenon Skierski, „Nieurodzaj", Księgarnia św. Anny, Kraków 1947.

Ś. † P.

Tow. Józef Staruszkiewicz

artysta, autor i kompozytor

b. Prezes Polskiego Związku Artystów Widowiskowych, członek Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych, Kierownik Wydziału Kulturalno-Oświatowego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Cukrowniczego

zmarł nagle w dniu 3 kwietnia 1948 r. w Milanówku, przeżywszy lat 57. W Zmarłym tracimy zasłużonego działacza społecznego i towarzysza pracy związkowej

ZARZĄD GŁÓWNY
Związku Zawod. Pracown. Przemysłu Cukrowniczego

Od siły i zwartości klasy robotniczej zależy pokój światowy i nasze bezpieczeństwo

Dalszy ciąg przemówienia tow. J. Cyrankiewicza ze str 1

„lepszych — według niego — czasow"? Dla oportunistów, dla prawicy. Dla nich, dla prawicy — okres przygotowania jedności jest okresem kapitulacji i bankructwa. Po tym poznać prawicę. Jeżeli chodzi o Partię jako całość — jest to równie fałszywe, jak fałszywym byłoby sekciarskie upatrywanie w jedności organicznej zwycięstwa PPR nad PPS, zamiast wspólnego zwycięstwa wspólnej sprawy obu Partii.

Nie tylko odpowiedzialne kierownictwo partyjne, ale najszersze masy muszą rozumieć okres obecny jako logiczne przejście do następnego, wyższego szczebla rozwoju ruchu robotniczego.

Klimat obchodów pierwszomajowych

Na wstępie tego nowego etapu odbywa się nasze dzisiejsze zebranie. Właściwie nie są przewidziane zasadnicze referaty, bo zadania tego etapu sformułowane zostały ogólnie w przemówieniach i artykułach sprzed dwóch tygodni. Mamy wyciągnąć częściowe wnioski praktyczne, dotyczące najważniejszych zagadnień i postulatów organizacyjnych. W szczególności, jeżeli chodzi o mój krótki referat, mam mówić o Obchodzie Pierwszomajowym i o hasłach pierwszomajowych, o klimacie pierwszomajowym ażeby masy członków obu Partii odczuły ten Pierwszy Maj, jako wspólny marsz obu Partii do zwycięstwa.

Obchód pierwszomajowy tego roku zbiega się z początkiem nowego etapu w rozwoju polskiego ruchu robotniczego.

Etap ten, nazwany okresem „przygotowania jedności organicznej" znajduje pełny wyraz w haśle: „Niech żyje jednolity front, wiodący do zjednoczenia PPR i PPS w jedną Partię klasy robotniczej", wysuniętym w artykule tow Wiesława z dnia 20 marca 1948 r. Z natury rzeczy tegoroczny obchód majowy staje się więc wstępem do wielkiej akcji, zmierzającej do przeniesienia w masy haseł, postulatów i zadań tego nowego etapu.

Święta pierwszomajowe w Polsce wyzwolonej miały zawsze swój określony charakter polityczny. Każde z nich zamykało niejako okres poprzedni naszych walk, a zarazem wytyczało wskazania na rok najbliższy. Żeby sobie te rzeczy raz jeszcze uświadomić, przypomnę kolejne obchody majowe ostatniego czterolecia.

W roku 1945, pierwsze święto majowe po wyzwoleniu obchodziliśmy pod znakiem zwycięstwa nad hitleryzmem w wielkiej walce narodów o demokrację i niepodległość. Obchodziliśmy je pod znakiem zwycięstwa w międzynarodowej walce z faszyzmem otwierającego perspektywy walki o przemiany społeczne wewnątrz poszczególnych oswobodzonych państw.

Rok 1946 — pierwszy maja zamykał już okres wstępnego wysiłku budowania podstaw Polski Ludowej, a zarazem okres wstępnej stabilizacji powojennego układu sił w skali międzynarodowej. Byliśmy już bogatsi o wiele doświadczeń, wyzbyliśmy się wielu złudzeń. Święto majowe mijało wówczas pod znakiem walki z siłami reakcji, które okopały się po lasach i przygotowywały kontratak na zdobycze demokracji ludowej. Z zachodu dobiegały już coraz głośniejsze pomruki narastającej w skali międzynarodowej reakcji, podnoszącej po wojnie znów głowę, reakcji niedobitej, ochranianej przez Anglosasów.

Manifestacja majowa stała się wielką mobilizacją mas do rozprawy z reakcją wewnętrzną, do walki z bandytyzmem kontrrewolucji polskiej i wykurzenia spod szyldu PSL mikołajczykowskiej obcej agentury.

Etapy walki

Wstępowaliśmy w okres kampanii wyborczej, która miała tę walkę zamknąć ostatecznym rozgromieniem zorganizowanej reakcji polskiej i zepchnąć ją na tory mniej lub więcej chaotycznej dywersji, obliczonej już nie tyle na obalenie demokracji ludowej — bo o tym nie mogła już marzyć — ale na jej podgryzanie, podkopywanie i sabotowanie.

To zwycięstwo wyborcze 19 stycznia święciliśmy **1 maja 1947 r.** Nie osłabiając napięcia gotowości mas do dalszej walki z niedobitkami reakcji polskiej i wzmagając czujność na niebezpieczeństwo potęgującej się ofensywy reakcji międzynarodowej — zmierzaliśmy jednocześnie do uwypuklenia bieżących zadań gospodarczych w ramach bitwy o produkcję, o realizację Planu Trzyletniego, o złamanie fali spekulanckiej.

Każde z tych trzech świąt majowych miało więc swe specyficzne oblicze, swój zdecydowany wydźwięk nadający obchodowi wyraźną treść i wskazujący masom hasła następnego okresu.

Dzięki temu obchody majowe w Polsce wyzwolonej zachowały właściwy charakter święta walki, mobilizacji ideowej mas, przeglądu dorobku, połączonego zawsze z wyznaczeniem następnego obiektu natarcia. Dzięki temu uniknęliśmy niebezpieczeństwa degeneracji, przemiany święta majowego w galówkę, co stało się udziałem obchodów majowych w całym szeregu krajów w okresie międzywojennym, gdzie kierownictwo prawicowo - socjalistyczne wielu partii socjal - demokratycznych świadomie sprowadzało 1 maja do roli swego rodzaju święta wiosny lub korsa kwiatowego.

W ten sposób 1 maja stał się w owych krajach — a w niektórych miejscowościach również i w Polsce międzywojennej — okazją do demobilizacji mas, zamiast ich mobilizacji, do rozładowywania nastrojów zamiast ich planowego ujmowania w ładunek walki klasowej. Co więcej zdarzały się w owym okresie tragiczne momenty obracania obchodu majowego w narzędzie rozbijania klasy robotniczej.

Egzaminy jednolitego frontu

Mamy dziś w Polsce ten smutny i nieszczęsny okres za sobą. Kolejne święta majowe ostatniego trzylecia stały się przede wszystkim barometrem coraz silniej zwierającej się współpracy obu odłamów ruchu robotniczego. Założeniem polityki proletariackiej w wyzwolonej Polsce stał się od pierwszej chwili jednolity front. W perspektywie — była przed nami jedność organiczna. Jednolity front był tej jedności szkołą, a obchody majowe okresowymi egzaminami przechodzenia z roku na rok na coraz wyższy szczebel kształcenia świadomości mas.

Etap rozwijającego się jednolitego frontu był w pełni wykorzystany i bez niego nie sposób sobie w ogóle wyobrazić etapu dzisiejszego, etapu przygotowania jedności organicznej.

Przez te trzy lata świadomość mas dojrzała w obu naszych partiach i poza ich ramami, by przyjąć hasła następnego etapu, wchłonąć je, przetrawić, zrozumieć i uczynić wskazaniami praktyki politycznej i organizacyjnej na najbliższą przyszłość.

Zdarzają się oczywiście wypadki, czy okresy, w których masy dojrzewają szybciej, niekiedy nawet błyskawicznie. Twierdzę na przykład, że gdyby kontr - rewolucja polska próbowała, mając po temu jakie takie szanse, dokonać zamachu na naszą demokrację ludową, lub gdyby nagle zagrażała rewolucji polskiej interwencja zbrojna z zewnątrz, masy polskie w ogniu śmiertelnego niebezpieczeństwa przetworzyłyby swą świadomość w ciągu 24 godzin i jedność stałaby się faktem bez żadnych przygotowań organizacyjnych. Byłaby to jedność niewątpliwie organiczna, choć proces dojrzewania jej zredukowałby się w czasie do godzin i minut. Nie jest bowiem probierzem tej organiczności czas — lecz stan umysłów kształtujących się pod wpływem wydarzeń i doświadczeń mas.

Nasza polska droga nie była więc dziełem przypadku i formy rozwojowe ruchu robotniczego po wojnie nie były dowolnie wyznaczone. Określały je warunki wewnętrzne i sytuacja międzynarodowa. Potrafiliśmy te warunki odcyfrowywać i przekładać na język praktyki politycznej, nadając masom kierunek i tempo marszu.

Jeżeli zatem uznaliśmy jednozgodnie, że nadszedł czas, by zasygnalizować masom polskim wejście w nowy okres historyczny, to nie dlatego, że znużyły nas takie czy inne niedomagania codziennej współpracy dwóch partii i nie dlatego, że wyliczyliśmy, iż koszty utrzymywania dwu aparatów partyjnych są zbyt wysokie — lecz dlatego, że skrupulatna analiza warunków tu wewnątrz i na arenie międzynarodowej w połączeniu z obserwacją postawy i reakcji mas robotniczych wytworzyły w nas przeświadczenie, że czas jest właściwy.

Dzisiejsze hasło

Rzucamy więc dziś hasło obchodu majowego w roku 1948 w sformułowaniu tow. Wiesława: **„Niech żyje jednolity front wiodący do zjednoczenia PPR i PPS w jedną partię klasy robotniczej".**

W ślad za tym idą równolegle: wyjaśnienie tła, na którym się hasło zrodziło i wyciągnięcie właściwych wniosków praktycznych dla obu partii, a zatem dla klasy robotniczej, dla mas pracujących, dla całego społeczeństwa polskiego, którego te nasze partie są przewodniczkami politycznymi.

A więc tło. W Polsce nastąpiło wyraźne okrzepnięcie i całkowite ustabilizowanie się form ustrojowych demokracji ludowej, daleko posunięte zżycie się obywatela z tymi formami, przeniknięcie do najszerszych warstw społeczeństwa świadomości, że nie ma do czynienia z efemerycznym tworem powojennego zamętu — jak to usiłowała mu wmówić reakcja polska i ta podziemna i ta naziemna, lecz z trwałą formą ustrojową, ewoluującą w kierunku od demokracji ludowej do socjalizmu. W szeregach ruchu robotniczego ostateczne przyswojenie sobie w pełni świadomości, że jednolity front nie jest w Polsce koniunkturalnym sojuszem taktycznym, zawartym dla doraźnych celów i ograniczonych zadań, lecz podstawową koncepcją polityczną. Etap traktowania jednolitego frontu, jako takiego właśnie frontu taktycznego sojuszu przez część ruchu socjalistycznego był nieunikniony. Mamy go już po uchwałach Rady Naczelnej z 30 czerwca dość dawno za sobą, ale dopiero wrocławski Kongres PPS był wyraźną manifestacją pełnego zrozumienia istoty naszej koncepcji jednolitofrontowej, jako dogmatu politycznego, podmurowującego przyszłą jedność organiczną. Wygrana walka o jednolity front, która jest znamieniem poprzedniego okresu poprzez umowę o jedności działania do Kongresu Wrocławskiego PPS umożliwia realizowanie hasła jedności organicznej.

Perspektywy nowego etapu

Z chwilą, gdy ta koncepcja jednolitego frontu stała się własnością najszerszych mas — otworzyły się perspektywy wstąpienia na następny etap. Stwierdzamy, że tak się właśnie stało.

I dalej. W sytuacji wewnętrznej Polski zaznaczył się ogromny postęp gospodarczy. I znów nasze formy gospodarcze dziś weszły już w krew i świadomość każdego człowieka w Polsce. Są stałą rzeczywistością, która stanowi stały element świadomości olbrzymiej większości społeczeństwa.

Tak dojrzały obiektywne i subiektywne warunki dla nowego etapu. Nie należy tu bowiem lekceważyć warunków obiektywnych. Istnienie dwóch partyj robotniczych umotywowane było nie tylko stanem subiektywnej świadomości rzesz członkowskich. Każda z naszych partyj miała oprócz tego do spełnienia specyficzne funkcje polityczne w łonie polskiego społeczeństwa. Z chwilą, gdy formy ustrojowe i gospodarcze Polski Ludowej oraz ich kierunek rozwojowy stały się w świadomości ogółu społeczeństwa wielkościami stałymi — z tą chwilą koncepcja zlania obu nurtów robotniczych w organiczną całość będzie oddziaływać w kierunku dalszego rozszerzenia bazy społecznej, a nie jej przejściowego choćby zwężenia. Jeżeli klasa robotnicza i całe społeczeństwo nabiorą przekonania, że nowa zjednoczona partia klasy robotniczej, nie będzie likwidacją jednej na rzecz drugiej, lecz połączy w sobie wszystkie pozytywne i nieprzemijające wartości dorobku i PPS i PPR — wówczas zdoła ona pomyślnie spełnić swe funkcje asymilacyjne w stosunku do całej klasy robotniczej i całego społeczeństwa, przy równoczesnej — oczywiście eliminacji prawicy.

Takie jest tło wewnętrzne, na którym zrodziła się oczywistość nowego etapu. Z chwilą, gdy powstały odpowiednie warunki — hasło jedności stało się nakazem.

Tło międzynarodowe jest równie wyraziste. Nie będę tu przeprowadzał analizy sytuacji międzynarodowej w szczegółach, bo wszyscy zdajemy sobie z niej sprawę.

Wystarczy podkreślić, że polaryzacja polityczna na skalę międzynarodową posunęła się znacznie naprzód. Pod wpływem wzmagającego się nacisku ofensywy reakcji międzynarodowej linia podziału w ruchu robotniczym zarysowuje się z ostrą wyrazistością. W tych warunkach coraz mniej miejsca pozostaje na centrystyczne kluczenia.

Odstępstwa prawicy

Prawica socjalistyczna, odeszła biegiem poza swoje najbardziej prawe skrzydło, włączając się w nurt amerykańskiego imperializmu. Wahające się żywioły centrystyczne przeważnie poszły w jej ślady, nadrabiając swe prawicowe zapóźnienie. Tam natomiast, gdzie napięcie walki, jak w Czechosłowacji czy Włoszech wyzwoliło żywiołową energię mas robotniczych — lewica socjalistyczna zwarła się jeszcze bardziej w jednolitym froncie z drugim odłamem ruchu robotniczego, odrzucając na bok rozbitków prawicy.

Natarcie ofensywy imperializmu amerykańskiego poprzez doktrynę Trumana, plan Marshalla, blok zachodni, zaostrzyło silnie sytuację międzynarodową. Dla najszerszych mas społeczeństwa polskiego stało się znowu rzeczą jasną, że pokój, bezpieczeństwo międzynarodowe, trwałość naszych granic zachodnich, możliwość kontynuowania

(Dokończenie na str. 6)

Szukamy syntezy dla jednej wspólnej Partii

Zagajenie tow. K. Rusinka

Zagajając trzecią wspólną konferencję CKW PPS i KC PPR przewodniczący CKW PPS, tow. Kazimierz Rusinek wygłosił krótkie przemówienie treści następującej:

Trzecia nasza konferencja zbiega się z nowym okresem rozwoju naszego życia politycznego, w rozwoju życia naszych obu Partii. Ta konferencja wzbudza słusznie szczególne zainteresowanie opinii całego społeczeństwa, a jeszcze większe w klasie robotniczej. Do tej konferencji klasa robotnicza przywiązuje duże znaczenie i wiąże z nią dalsze swoje nadzieje. Ta konferencja wreszcie jest zapoczątkowaniem nowego etapu, wykreślonego przemówieniem tow. Cyrankiewicza, w którym precyzuje stanowisko Polskiej Partii Socjalistycznej, streszczające się w haśle: „Od jednolitego frontu do jedności organicznej" i ta konferencja jest zapoczątkowaniem etapu, którego kierunek wykazał tow. Wiesław w artykule: „Na nowym etapie."

Wiele przeszliśmy w okresie minionym wspólnych doświadczeń i wiele trudów. Można powiedzieć: szliśmy od doświadczenia do doświadczenia. To, co na etapie minionym mamy do zanotowania, to zbliżenie ogólne partii robotniczych, to pogłębienie ideologiczne, to skrócenie, poprzez te dwa działania myśli i pracy, procesu i drogi do jedności organicznej obu naszych Partii. Wzmacniamy więc na tym etapie wspólne wysiłki, łączymy wspólne dążenia, porządkujemy nasze szeregi, szukamy wspólnej syntezy dla jednej wspólnej partii marksistowskiej.

Wierzymy, że okres stojący przed nami, będzie nowym doświadczeniem, będzie także zakończeniem procesu. który przeszły obydwie nasze Partie. Dla Polski będzie to wyzwolenie nowej energii klasy robotniczej i społeczeństwa dla szybszej odbudowy naszego kraju. Dla klasy robotniczej będzie to mobilizacja dalszych rewolucyjnych sił proletariatu do walki o zwycięstwo socjalizmu.

Zbiórka na wspólny dom będzie symbolicznym głosowaniem za jednością

Dalszy ciąg przemówienia tow. Gomułki ze str. 1

tyjne. Organizacje terenowe zjednoczonej partii przejdą bądź do dotychczasowych budynków PPR, bądź też zajmą dotychczasowe budynki PPS. Zależeć to będzie od wartości użytkowej danego budynku. Dla centralnej siedziby zjednoczonej partii również można by założyć takie rozwiązanie, gdyby jedna z naszych partii rozporządzała odpowiednim gmachem. Ale, jak wiemy, tak CKW PPS jak i KC PPR z trudem mieszczą się w swoich dotychczasowych gmachach. Nie ulega więc wątpliwości, że z chwilą połączenia obu partii—chcąc koncentrować jej agendy centralne w jednym budynku i uniknąć szkodliwego i wysoce niepraktycznego rozrzucenia jej biur i wydziałów po różnych częściach miasta — znajdziemy się w obliczu konieczności budowy nowego gmachu. Przewidując tę okoliczność uważamy, że należy przyśpieszyć jej rozwiązanie i przystąpić możliwie jak najszybciej do budowy nowej centralnej siedziby zjednoczonej partii.

Bardzo istotne dla sprawy jedności organicznej jest stworzenie materialnego symbolu nowej partii. I chociaż ta okoliczność leży przede wszystkim w sferze subiektywnego odczucia członków obu partii, nie ma i mieć nie może żadnego wpływu na ideologiczno - polityczne oblicze przyszłej zjednoczonej partii, tym nie mniej odgrywa ona poważną i pozytywną rolę w procesie przerastania jednolitego frontu w jedność organiczną, przyczyni się do zniesienia uczuciowej linii podziału między peperowcami i pepesowcami.

Członkowie obydwu partii uświadamiają sobie, że z chwilą zjednoczenia PPR i PPS powstanie nowa partia, oparta na fundamentach ideologii marksistowskiej. Jest to dla nich jasne, bezsporne i nie budzi wątpliwości. Jednak określonej części członków, stojących nawet szczerze na gruncie jedności, trudno przychodzi uzmysłowić sobie swoją pozycję w przyszłej partii, miejsce jakie w niej zajmą, trudno jest już dzisiaj objąć, zrozumieć i przyswoić sobie w pełni rzeczywisty obraz tej nowej partii, której mają być członkami.

Przechodzenie od starego do nowej partii, której mają być członkami. Przechodzenie od starego do nowego, nawet z gorszego w lepsze, natrafia często na psychiczne hamulce, które tkwią w sile przyzwyczajenia. Kierownictwa naszych partyj nie powinny niczego zaniedbać, co może przyczynić się do usunięcia i tego rodzaju przeszkód na drodze do jedności.

Nową, zjednoczoną partię budują i zbudują tak członkowie PPR jak i PPS. Jedność organiczna nie oznacza bynajmniej wchłonięcia PPS przez PPR—jak mówią niektórzy pepesowcy — lecz stwarza nową większą i silniejszą partię, w której wszyscy członkowie korzystać będą z równych praw i muszą mieć równe obowiązki. Taka zasada obowiązuje w każdej partii marksistowskiej.

Zrozumienie tego zarówno przez pepesowców, jak i przez peperowców jest konieczne dla wytworzenia jak najlepszego klimatu w kampanii zjednoczeniowej. Nie oddają dobrej przysługi sprawie jedności organicznej ci peperowcy, którzy w jej realizacji nie dostrzegają wspólnego zwycięstwa zarówno PPR jak i PPS, a widzą tylko zwycięstwo PPR. Takie podejście jest z gruntu niesłuszne i fałszywe, hamuje rozwój procesu zjednoczeniowego, ułatwia działalność elementom antyjednościowym, dowodzi niezrozumienia istoty przyszłej zjednoczonej partii. Kształtowanie się jedności organicznej jest wyrazem wspólnego dorobku politycznego zarówno Polskiej Partii Robotniczej, jak i Polskiej Partii Socjalistycznej.

Teorię wchłonięcia PPS przez PPR stworzyli i rozpowszechniają przeciwnicy jedności, epigoni WRN i piłsudczyzny w szeregach PPS, jak też różne karierowiczowskie i koniunkturalne elementy, dla których miarą stosunku do zagadnienia jedności są korzyści, jakie czerpią ze stołka, czy fotela, na którym siedzą. PPR nie ma zamiaru, nie chce i nie może nikogo „wchłaniać", nie może też nikogo przymuszać do wstępowania w jej szeregi. Zagadnienia jedności organicznej nie można postawić na płaszczyźnie wchłonięcia jednej partii przez drugą. Rozwiązanie problemu jedności mieści się bowiem tylko na płaszczyźnie ideologiczno-politycznej.

PPR, dążąc przez jednolity front do jedności organicznej z PPS nie może zamknąć oczu na prawicowe, antyjednościowe elementy w szeregach PPS, tak samo, jak nie toleruje we własnych szeregach elementów obcych ideologii partyjnej i interesom klasy robotniczej. Lecz pojedyncze drzewa nie przesłaniają nam widoku na cały las. W szeregach PPS tak samo, jak w szeregach PPR, znajdują się synowie i córki polskiej klasy robotniczej, polskiego ludu pracującego.

Opieramy się na jednej i tej samej bazie społecznej, działamy w jednym i tym samym środowisku w imię jednakowych celów. Te fakty określają i wyznaczają jednakowe miejsca dla dzisiejszych peperowców i pepesowców w przyszłej zjednoczonej partii. Peperowcy znają nie mało dzielnych, zdolnych i ofiarnych towarzyszy należących do PPS. W szeregach zjednoczonej partii, która poświęcić musi wiele pracy na kształcenie swych kadr i na podniesienie poziomu ideologicznego swych członków, ludzie ci na pewno mogą przerosnąć niejednego ze swoich dzisiejszych rówieśników politycznych należących do PPR. Będziemy się z tego tak samo cieszyć jak dzisiaj cieszymy się, kiedy szeregi naszego aktywu partyjnego dopełniają nowi towarzysze.

Zjednoczona partia stanowić będzie wspólny dom dla wszystkich, którzy znajdą się w jej szeregach. Dlatego też uważamy, że nic lepiej nie może symbolizować wspólnego wkładu w dzieło budowy zjednoczonej partii, jak wspólne zbudowanie nowego gmachu dla pomieszczenia jej centralnych ogniw kierowniczych. Ujmując w ten sposób zagadnienie łączymy potrzebę zbudowania nowej siedziby centralnej zjednoczonej partii z akcją pogłębiania idei jedności wśród pepesowców i peperowców. Akcja ta będzie zarazem sprawdzianem dojrzewania procesu zjednoczeniowego wśród członków obu partii.

Tak jak utworzenie zjednoczonej partii winno być dziełem półtoramilionowej armii członków PPR i PPS, tak zbudowanie jej centralnej siedziby winno być rezultatem ofiarności tej wielkiej armii partyjnej. Środki na ten cel musimy zebrać wśród naszych członków, musimy się o nie zwrócić do całego świata pracy. Należy przypuszczać, że koszta budowy gmachu zbliżać się mogą do sumy jednego miliarda złotych. Idąc do członków naszych partii z hasłem jedności organicznej, pójdziemy do nich równocześnie z wezwaniem opodatkowania się na rzecz budowy wspólnego domu. Wierzymy, że wszyscy zwolennicy jedności przychylnie odniosą się do tej sprawy i każdy opodatkuje się w miarę swoich zarobków i proporcjonalnie do kosztów, związanych z budową gmachu. Akcja zbiórkowa nie może być jednorazowa, lecz będzie rozciągnięta na dłuższy okres, odpowiadający okresowi budowy, aby każdy członek mógł spłacić w ratach przypadającą na niego sumę. Idea jedności organicznej znalazła tak głęboki oddźwięk w masach pracujących, że

(Dokończenie na str. 6)

Powołanie Komitetu Budowy Gmachu Zjednoczonych Partii

K. C. Polskiej Partii Robotniczej i C. K. W. Polskiej Partii Socjalistycznej, zebrawszy się na wspólne posiedzenie, odbyte w Warszawie w dniu 3 kwietnia 1948 r., postanawiają:

1. **przystąpić do budowy w Warszawie wspólnego gmachu, przeznaczonego na przyszłą siedzibę centralną nowej Partii, która powstanie we właściwym czasie w wyniku połączenia się PPR i PPS w jedną partię klasy robotniczej,**
2. **powołać Komitet Budowy Gmachu Zjednoczonych Partii w osobach:**
   a) z ramienia Polskiej Partii Robotniczej
   1) tow. Władysława Gomułki,
   2) „ Mariana Spychalskiego,
   3) „ Zenona Kliszko,
   b) z ramienia Polskiej Partii Socjalistycznej
   1) tow. Józefa Cyrankiewicza,
   2) „ Michała Kaczorowskiego,
   3) „ Stefana Arskiego
   i polecić mu rozpocząć niezwłocznie pracę przygotowawczą, związaną z akcją budowy.
3. **Wezwać wszystkie organizacje partyjne PPR i PPS do zorganizowania i przeprowadzenia akcji zbiórek pieniężnych w formie dobrowolnego opodatkowania się członków obu partii w wysokości niezbędnej dla pokrycia kosztów budowy wspólnego gmachu.**

Podejmując decyzję budowy gmachu pod przyszłą siedzibę Zjednoczonych Partii, kierownictwa PPR i PPS pragną dać wyraz swoim dążeniom do zacieśnienia bratniej współpracy na wszystkich szczeblach obu partii, prowadzącej konsekwentnie do organicznego zjednoczenia oraz przez wspólną budowę gmachu pragną podkreślić i zadokumentować wspólny wkład półtoramilionowej rzeszy peperowców i pepesowców w dzieło budowy zjednoczonej partii.

Za Prezydium posiedzenia

J. CYRANKIEWICZ
Sekr. Gen. PPS

WŁ. GOMUŁKA
Sekr. Gen. KC PPR

Zjednoczenie otwiera przed nami perspektywy realnych zwycięstw

Dokończenie przemówienia tow. Cyrankiewicza ze str. 5

dzieła odbudowy i słowem, cała nasza przyszłość zawisła od siły odporu obozu pokojowego, którego centrum żywotne stanowi ZSRR i zgrupowane wokół niego demokracje ludowe.

System bezpieczeństwa, który pragnęliśmy w przystępie powojennego optymizmu bazować na Organizacji Narodów Zjednoczonych, a którego ośrodkiem miała być współpraca trzech wielkich mocarstw — nie jest w stanie w obecnej fazie funkcjonować wskutek poderwania go przez politykę Anglosasów, a przede wszystkim Waszyngtonu. Naturalną konsekwencją musi być przestawienie naszej polityki bezpieczeństwa na system wzajemnej pomocy, oparty na ZSRR, a z drugiej strony na walkę mas ludowych całego świata o pokój, wolność, demokrację, wyzwolenie społeczne i narodowe. Z chwilą gdy zachodni sygnatariusze Jałty, Poczdamu i paktu ONZ zeszli na tory ekspansji imperialistycznej — naszym zadaniem jest zaostrzenie walki klasowej przeciwko podżegaczom wojennym i imperialistycznym. Jasne, że narzędziem tej walki jest jedność mas ludowych, skupionych wokół zjednoczonej klasy robotniczej.

Innymi słowy, bezpieczeństwo, niepodległość, całość terytorialna, przyszłość i sam byt Polski stają się jednoznaczne ze zwycięstwem obozu postępu i rewolucji społecznej. Nie jest to zresztą niczym nowym w historii naszego kraju. Ale dziś zarysowuje się ze szczególną wyrazistością fakt, że polska racja stanu jest równocześnie racją stanu rewolucyjną. Klasa robotnicza i żywioły postępowe innych grup społecznych wyczuwają to doskonale. W tych warunkach polska klasa robotnicza odgrywa nie tylko rolę siły motorycznej naszego rozwoju wewnętrznego, ale jako człon międzynarodowego frontu proletariackiego staje się współgwarantem polskiego bezpieczeństwa.

Od siły i zwartości tego międzynarodowego frontu proletariackiego zależy pokój i nasze bezpieczeństwo. Nasz wkład w dzieło międzynarodowej walki proletariackiej jest dobrym wkładem w nasz własny interes narodowy. Dla polskiego ruchu robotniczego wnioski są zupełnie jasne. Wyciągnęliśmy je właśnie w dniach 17 i 20 marca.

Z tej analizy wynikają wszystkie wskazania na jutro i wszystkie hasła demonstracji majowych tego roku, z przodującym hasłem zjednoczenia obu parti.

Zjednoczenie to otwiera bowiem przed klasą robotniczą perspektywy realnych zwycięstw i szybszego realizowania swoich celów poprzez wypracowanie wspólnego już programu i wspólnej drogi na podstawie wspólnej ideologii marksistowskiej, wspartej na doświadczeniach kraju realizującego socjalizm, t.j. ZSRR z oczywistym dla marksistów uwzględnieniem konkretnych warunków polskich.

Zjednoczenie pozwoli na usprawnienie i zwiększenie siły organizacyjnej klasy robotniczej i większą produktywizację pracy aparatu partyjnego. A wreszcie, zjednoczenie będzie nauką i drogowskazem dla ruchu robotniczego na całym świecie.

Dlatego też oba komitety centralne zgodnie ustalają, że najbardziej istotną treścią tegorocznej manifestacji pierwszomajowej jest wzniesione przez masy członków obu Partii hasło marszu do zjednoczenia PPS i PPR w jedną nową partię klasy robotniczej.

Ta treść święta majowego winna być należycie uwypuklona w całym tegorocznym obchodzie 1 maja, w pochodach pierwszomajowych, w przemówieniach, transparentach, hasłach, w nastroju robotniczego święta i w rezolucjach.

To jest odpowiedź polskiej klasy robotniczej na ofensywę kapitalizmu, na teorię „trzeciej siły" i sojusz prawicy socjalistycznej z reakcją, na próby rozbicia i zastraszenia międzynarodowych organizacji robotniczych, jak Światowa Federacja Związków Zawodowych, na próby gospodarczego izolowania krajów demokracji ludowej, na próby odbudowy Niemiec jako potęgi znowu zwróconej przeciw nam i innym narodom pokojowym.

Tak, jak jednolity front był podstawowym warunkiem umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, tak też tym bardziej całkowite zjednoczenie klasy robotniczej pozwoli ten sojusz, będący podstawą rozwoju Polski Ludowej — jeszcze bardziej zacieśnić. Dlatego też należy podczas obchodów pierwszomajowych zamanifestować konieczność współdziałania wszystkich stronnictw demokratycznych poprzez należytą reprezentację tych stronnictw w obchodach i poprzez odpowiednie hasła, podkreślające wagę sojuszu zjednoczonej klasy robotniczej z masami chłopskimi i z postępową inteligencją, reprezentowanymi przez te stronnictwa.

Wtedy będzie to manifestacja jedności narodu polskiego, budowanej na fundamencie jedności klasy robotniczej. Ta manifestacja jedności będzie również dalszą mobilizacją wszystkich sił twórczych narodu do pracy nad realizacją wszystkich zadań wewnętrznych i manifestacją woli utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa oraz obrony całości granic, obrony niepodległości.

Jako dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących będzie to wtedy manifestacja całego narodu pod hasłem walki o pokój i postęp przeciw międzynarodowej reakcji i współpracującej z nią prawicy socjalistycznej. I ta treść święta winna znaleźć należyte uwzględnienie w hasłach, transparentach i przemówieniach.

Zadanie pierwszomajowego święta polega więc na należytym unaocznieniu manifestującym i całemu narodowi treści i dorobku całego poprzedniego okresu oraz wyznaczenia etapu walki, na którym się znajdujemy i zadań bojowych okresu następnego.

W tym celu wspólny komitet pierwszomajowy obu partii ustali dalsze zasady i szczegóły, które realizowane będą przez wszystkie komitety pierwszomajowe na szczeblach niższych, uzupełnione przedstawicielami związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i poparte współpracą przedstawicieli stronnictw demokratycznych, organizacji sportowych itp.

Organizacyjne szczegóły ustalone zostaną w instrukcjach. Wytyczne polityczne dla tych instrukcji stanowić będzie wspólna uchwała naszych Komitetów Centralnych, której projekt przedkładam.

Symbol zjednoczonej partii

Dokończenie przemówienia tow. Gomułki ze str. 5

nie będzie chyba wypadków uchylania się od składek na budowę wspólnego domu. Akcja zbiórkowa nosić więc będzie charakter głosowania członków obu partii, które w pewnym sensie zaakceptują sprawę jedności organicznej.

Wszystkie techniczne szczegóły zorganizowania akcji zbiórkowej zostaną opracowane przez powołane dla tego celu instancje międzypartyjne i będą podane do wiadomości organizacjom partyjnym. Nie omawiając szczegółowo tej strony zagadnienia pragnę podkreślić tylko zasadnicze formy organizacyjne akcji zbiórkowej. Wpłacone sumy winny być kwitowane specjalnymi cegiełkami, które wypuści Komitet Budowy. Obie partie prowadzić winny imienną rejestrację ofiarodawców. Dla tego celu należy zaopatrzyć wszystkie koła partyjne w specjalne zeszyty rejestracyjne. Należy również umożliwić ogniwom organizacyjnym obu partii sprawowanie wzajemnej kontroli otrzymanych cegiełek oraz zebranych i wpłaconych sum. Zasady te przyczynią się do uaktywnienia obu partii i zwiążą mocniej Komitety partyjne i Zarządy Kół z masą członkowską..

Praktyczne przygotowania do akcji zbiórkowej należałoby rozpocząć bezzwłocznie, po zatwierdzeniu przez zebrane dzisiaj na wspólną naradę kierownictwa centralne propozycji budowy wspólnego gmachu. Dla tego celu należy wybrać Komitet Budowy Gmachu Zjednoczonych Partii, złożony z trzech członków PPR i trzech członków PPS. Pierwszym zadaniem Komitetu byłoby zatwierdzenie planu gmachu i miejsca jego odbudowy, oraz ustalenie form akcji zbiórkowej. Po wykonaniu tej pracy obie partie przystąpią do organizowania zbiórki wśród swoich członków

Przyszła partia, która powstanie w wyniku organicznego zjednoczenie PPR i PPS, skupi w swych szeregach najbardziej świadomą i ofiarną część klasy robotniczej i całego świata pracy, będzie partią zahartowanych budowniczych i bojowników Polski Ludowej, poprowadzi masy pracujące do nowych zwycięstw i do lepszego jutra. Będzie ona czołową partią narodu polskiego, współpracującą z innymi stronnictwami demokratycznymi, wzmocni sojusz robotniczo-chłopski, pogłębi konsolidację całego obozu demokratycznego, wzmoże twórcze wysiłki narodu w pracy i walce o bezpieczeństwo, rozwój i wielkość Polski.

Klasa robotnicza czynami swymi dowiodła wielkiej ofiarności tak w walce o wyzwolenie Polski, jak i w walce o odrodzenie jej państwowości na podstawach demokracji ludowej. W służbie ojczyźnie w walce z jej wrogami i w twórczych dążeniach wysunęła się na czoło narodu. Budowa wspólnego gmachu w zniszczonej stolicy, kosztem dobrowolnych nadzwyczajnych składek, złożonych przez członków PPR i PPS, stanie się nowym, widomym wyrazem jej konstruktywnych dążeń.

Zbudowany gmach będzie nie tylko symbolem wspólnego wkładu w historyczne dzieło zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, lecz również symbolizować będzie piękne i szczytna tradycje obu naszych partii, które złożymy u podstaw jedności organicznej Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej.

Zjazd pracowników Administracji Wojskowej

W dniach 18 i 19 kwietnia br. odbędzie się w Puszczykowie k/Poznania II Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Pracowników Cywilnych Administracji Wojskowej, w ilości 167 osób.

Zjazd zaszczycą swą obecnością Generalicja Wojskowa z III wiceministrem Obrony Narodowej gen. Jaroszewiczem na czele oraz przedstawiciele KCZZ, Partii Politycznych i zaproszeni goście.

Przygotowania do procesu Forstera

Dawniejsza hala sportowa we Wrzeszczu w której b. Gauleiter Gdańska i Prus Zachodnich wygłaszał swe antypolskie przemówienia, została już w zupełności przygotowana do procesu przeciwko Albertowi Foersterowi rozpoczynającego się w poniedziałek, dnia 5 bm. Trwają tylko jeszcze prace przy instalacji megafonów i słuchawek.

Wielką salę, mieszczącą ponad 1.000 osób, wyposażono również w reflektory, umożliwiające dokonywanie zdjęć filmowych.

Zainteresowanie procesem jest bardzo duże. Ujawnia się to m. in. w znacznym zapotrzebowaniu kart wstępu na rozprawę.

W całej Polsce rozpoczęły się siewy wiosenne

Siewy wiosenne rozpoczęto we wszystkich województwach za wyjątkiem województw: kieleckiego, lubelskiego i gdańskiego. Sieje się pszenicę jarą, owies i groch.

W województwie poznańskim i łódzkim siewy w całej pełni. Stan ozimin: żyta — dobry, pszenicy — w większości województw dobry, w pozostałych województwach dostateczny, rzepaku ozimego — dobry, koniczyn — więcej niż dostateczny i dostateczny.

Pogoda na ogół słoneczna i sprzyjająca: z trzech województw donoszą o przymrozkach nocnych.

Czy Elbląg będzie portem?

Sprawa przekopania mierzei i uczynienia z Elbląga portu otwartego była niejednokrotnie dyskutowana przez fachowe czynniki lokalne, które zgodnie stwierdziły, że przyszłość miasta zależy od wykonania tej pracy. Opracowano szczegółowy plan budowy kanału, którego długość wynosiłaby ponad 2 km. Plan ten przesłano do zatwierdzenia i przypuszczano, że prace wstępne przy budowie kanału zostaną podjęte jeszcze w roku bieżącym.

Tymczasem do dnia dzisiejszego nie otrzymano żadnej wiadomości o dalszych losach planu i nic dziwnego, że opinia publiczna Elbląga, której zależy na szybkim rozwoju miasta, zaniepokojona jest ciszą panującą dokoła tej sprawy.

Próby włoskiego samochodu w Zakopanem

KRAKÓW (tel. wł.). Na drogach podhalańskich odbywają się próby ciężarowego samochodu 17 tonowego marki Fiat, który jest samochodem próbnym serii 300 ciężarówek, jakie ma zakupić Polska we Włoszech. Prób dokonują inżynierowie PKS oraz przedstawiciel f-my Fiat.

Jedyną wadą dotychczas spostrzeżoną jest niepraktyczne ogumienie samochodu, gdyż rozmiary gum tego typu są produkowane tylko we Włoszech. (al)

Prokuratura prowadzi dochodzenie przeciwko Kostkowi-Biernackiemu

Na zlecenie pierwszego prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego, Prokuratura Warszawska prowadzi dochodzenie w sprawie Wacława Kostka - Biernackiego, podejrzanego z art. 5 dekretu z dnia 22 stycznia 1946 roku o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego.

Kostek Biernacki był — jak wiadomo — komendantem twierdzy w Brześciu nad Bugiem, w której osadzono 21 więźniów politycznych, m. in. posłów Dubois, Barlickiego, Putka, Kiernika i innych.

W roku 1934 Kostek Biernacki zdobył sobie haniebną sławę jako ten, któremu podlegał obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Przesłuchano już cały szereg świadków, byłych więźniów Berezy, których większość bierze dziś żywy udział w życiu państwowym, społecznym i politycznym. Świadkowie ci zgodnie podkreślają, że reżim obozowy Berezy był nieludzką katownią. Kontrola obsługi nad więźniami była bardzo ścisła. Na dwu więźniów przypadał jeden pilnujący policjant. Stosowano szereg wyrafinowanych tortur, jak zamykanie w ciemnicy przez dłuższy okres czasu lub wielogodzinne ćwiczenia karne.

Z zebranego już materiału wynika, że Kostek Biernacki był odpowiedzialny za obóz w Berezie, wpływał bezpośrednio na reżim obozowy i niejednokrotnie sam karał więźniów.

Ś. † P.

Stanisław SZLEZYNGER

Dyrektor

Litografii Państwowej nr 1 w Warszawie

Zmarł po długich cierpieniach dnia 1 kwietnia 1948 roku

W zmarłym tracimy cennego pracownika i dobrego kolegę

Centralny Zarząd
Państwowych Zakładów Graficznych

Ś. † P.

MARCIN SOWIŃSKI

Długoletni członek Zrzeszenia Związku Restauratorów, Członek partii PPS, uczestnik walk w 1905 r., odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Niepodległości

Opatrzony św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 2-go kwietnia 1948 roku, przeżywszy lat 78

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Św. Floriana na Pradze dnia 5 b.m., t.j. w poniedziałek o godzinie 9 rano, po którym nastąpi przewiezienie i złożenie drogich nam zwłok na cmentarz Bródnowski do grobu rodzinnego. Na smutne te obrzędy zapraszają, przyjaciół, kolegów, znajomych i życzliwych, pogrążeni w nieutulonym żalu:

CÓRKI, SYNOWIE, SYNOWE, ZIĘCIOWIE, WNUCZKI WNUKI, PRAWNUCZEK I RODZINA

Inż. Terapent Antonów

z BRODÓW

poszukują synowie.

Upraszamy bardzo każdego, kto cośkolwiek wie o jego losie, niech zgłosi na adres Antonów Wlado, Zagreb VI— Stepanovica 21, Jugosławia.

ŻYCIE PARTII

Podziękowanie Archiwum CKW PPS

Archiwum CKW PPS składa tą drogą podziękowanie tow. Wincentemu Włodarczykowi z Gliwic za ofiarowanie do zbiorów CKW rocznika „Gazety Sądowej Warszawskiej" z roku 1908.

Komunikat WK. PPS Warszawa

Dnia 6 kwietnia br. o godz. 11 w lokalu WK PPS, przy ul. Lwowskiej 5, odbędzie się odprawa sekretarzy powiatowych woj. Warszawskiego.

W dniu 7.IV br. odbędzie się wspólna odprawa sekretarzy powiatowych PPS i PPR woj. Warszawskiego.

Zakończenie czwartego turnusu Stołecznej Szkoły Partyjnej PPS

W dniu 5 bm. (poniedziałek) o godz. 17 w lokalu SK PPS (Mokotowska 24), sala wykładowa) odbędzie się uroczystość zakończenia czwartego turnusu Szkoły Partyjnej III stopnia przy SK PPS.

Plenarne posiedzenie Stołecznego Komitetu PPS

W dniu 5 bm. (poniedziałek) o godz. 16.30 w sali konferencyjnej przy ul. Mokotowskiej 24 (I piętro) odbędzie się plenarne posiedzenie Stołecznego Komitetu PPS.

Posiedzenie Stołecznej Rady Kobiet PPS

W dniu 6 bm. o godz. 16 w lokalu SK PPS, Mokotowska 24, w sali konferencyjnej (I. p.), odbędzie się posiedzenie Stołecznej Rady Kobiet PPS.

ZEBRANIA

ZMIANA TERMINU ODPRAWY DZIELNICY MINISTERIALNEJ

Odprawa prezydium koła dzielnicy ministerialnej, która miała odbyć się w dniu 3 bm. została przełożona na dzień 5 bm. (poniedziałek) na godz. 15,15 Odprawa odbędzie się w sali konferencyjnej SK PPS (Mokotowska 24 (I piętro).

SEKCJA KOBIET DZIELNICY CZERNIAKÓW

W dniu 4 bm. o godz 15 w lokalu dzielnicy (Stępińska 42) odbędzie się zebranie Sekcji Kobiet.

DZIELNICA POWIŚLE

W dniu 4 bm. (niedziela) o godz. 9 w pierwszym terminie i 9,30 w drugim terminie w lokalu Dzielnicy (Tamka 18), odbędzie się doroczne walne zebranie połączone z wyborem władz Dzielnicy.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

W dniu 5 bm. o godz. 16.30 odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Kół w lokalu Dzielnicy PPS Śródmieście, ul. Mokotowska 51/53.

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 4 bm. o godz. 8 w lokalu Dzielnicy PPS przy ul. Chocimskiej nr 4, odbędzie się zebranie członków Koła Straży Ogniowej z referatem tow. Bratosa „PPS na nowym etapie".

Dnia 5 bm. godz. 16 w lokalu fir. Mikołajewski przy Al. Wilanowskiej nr 8, odbędzie się zebranie członków Koła PPS z referatem tow. Lewandowskiego „PPS na nowym etapie".

Dnia 5 bm. o godz. 16 w lokalu Poczty, przy ul. Dworkowej nr 12, odbędzie się zebranie członków PPS z referatem tow. Bratosa „PPS na nowym etapie".

KOŁO PPS DOKP — WARSZAWA

Dnia 5 bm. w sali konferencyjnej przy ul. Targowej 74, odbędzie się zebranie międzypartyjne Kół Dyrekcyjnych PPS i PPR, na którym zostaną wygłoszone referaty przez przedstawicieli obu Partii na temat jedności organicznej.

SPORT

Decyzje o boksie będą zapadać w Warszawie

Dziś w niedzielę odbędzie się w Poznaniu plenum Zarządu Polskiego Związku Bokserskiego, na którym omawiane będą sprawy wyszkoleniowe, sprawy organizacyjne oraz kwestia dymisji kapitana związkowego p. Derdy, którego punkt widzenia na udział kilku zawodników w mistrzostwach indywidualnych nie znalazł uznania w oczach członków zarządu PZB.

Na dzisiejszym zebraniu prezes WOZB inż. Prendowski z upoważnienia dyrektora GUKF inż. Kuchara zakomunikuje Zarządowi PZB, iż w obliczu nowej organizacji sportu w Polsce, wszystkie związki sportów masowych muszą być scentralizowane w Warszawie. Ponieważ boks jest sportem masowym, jeszcze w tym roku siedziba PZB będzie przeniesiona do Warszawy. Przeniesienie nastąpi dopiero po zakończeniu przygotowań do Igrzysk olimpijskich, by nie przerywać ciągłości prac bieżących i planu szkolenia kadr olimpijskich.

Walne zebranie PZB odbędzie się w czerwcu i na tym zebraniu zostaną załatwione formalności związane z przeniesieniem siedziby Związku do stolicy. Dotychczasowi kierownicy będą pełnili swe obowiązki nadal niezależnie od wyboru nowego zarządu, aż do czasu ukończenia Igrzysk olimpijskich.

Bokserzy radzieccy startują na Olimpiadzie londyńskiej

Z Londynu donoszą, że Związek Radziecki zgłosił swe przystąpienie do FIBA (Międzynarodowy Związek Bokserski). Jednocześnie Związek Radziecki zgłosił udział swoich pięściarzy w igrzyskach olimpijskich w Londynie. Zgłoszenie Związku Radzieckiego zostało przyjęte, tak, że nie będzie już żadnych przeszkód w udziale radzieckich pięściarzy w olimpiadzie londyńskiej.

W związku z przystąpieniem radzieckich bokserów do FIBA, Komitet Wykonawczy FIBA ogłosił, że język rosyjski będzie jednym z oficjalnych języków na Olimpiadzie.

Dzisiejsze imprezy w Warszawie

Dziś w niedzielę odbędą się w Warszawie następujące imprezy sportowe:

O godz. 10 na Stadionie WP odbędzie się trzeci wojewódzki bieg na przełaj, organizowany przez OM TUR. W biegu startować będzie kilkuset zawodników.

O godz. 12 w sali YMCA odbędzie się mecz o mistrzostwo Ligi koszykowej między Zniczem (Pruszków) a OM TUR (Łódź). O tej samej godzinie rozpoczną się rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo klasy A na Stadionie WP między Legią I B — Polonia I B i na boisku przy ul. Konwiktorskiej RKS Marymont — SKS O godz. 16 na boisku przy ul Konwiktorskiej spotkają się Zryw (Warszawa) — Grochów i na Opaczewskiej Syrena — Znicz. W Chodakowie walczyć będą Bzura — Pogoń Grodzisk i w Piasecznie Ruch — Jedność.

Na boisku OM TUR Okęcie odbędą się o godz. 16 zawody towarzyskie między OM TUR Okęcie i RKS Skra.

Dziś odbędą się finały mistrzostw Polski między Wartą — ŁKS w Poznaniu i Tęczą — MKS w Łodzi.

Niespodziewany sukces łódzkiego TUR-u

Rozegrane wczoraj w Warszawie spotkanie ligi koszykowej AZS (Warszawa) — TUR (Łódź) zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 43:39 (27:19).

Punkty dla TUR-u zdobyli — Mokwiński 15, Skrodzki 10 oraz Michalak i Jakubowski po 9, a dla AZS-u Popiołek 18, Bartosiewicz 11, Olesiewicz 5, M. Popławski 4 i Drzewoscowski 1.

Sędziowali słabo: Balcer (Poznań) i Majewski (Radom).

Naszym zdaniem

Wiosenni piraci jezdni

Wiosenna, coraz ładniejsza pogoda wywabiła już na ulicę z zimowych pieleszy setki motocykli i tysiące rowerów. Rzecz to zresztą zwykła o tej porze, komplikująca jednak zawsze ruch na jezdni. Nie twierdzimy bynajmniej, że wszyscy z reguły motocykliści i rowerzyści nie przestrzegają przepisów. Od zeszłego roku notujemy nawet pewną, nieznaczną jeszcze poprawę, zwłaszcza w klanie motocyklistów. Dwa mamy tylko poważne zastrzeżenia: tłumik i szybkość.

Jezdnia ulicy — to nie tor wyścigowy. Kto ma ochotę jeździć ponad 40 km na godzinę — niech się wyładowuje na szosie, lecz nie między lawirującymi na jezdni pojazdami i często kroczącymi jak we śnie (niestety) przechodniami. Mamy także na ulicy dosyć hałasu. Piekielny warkot motoru powiększa go nieznośnie.

Gorzej jest z rowerzystami. Niejednokrotnie ostatnio obserwowaliśmy, że dorośli mają zwyczaj wożenia na rowerze dziecka, a nawet dwojga dzieci cudacznie umieszczonych na ramach. Widzieliśmy też często takie eskapady ciągnące środkiem (!) jezdni, wieczorem bez świateł (!!). Świateł w ogóle zdaje się rowerzyści często nie uznają, a ulice, jak wiadomo nie zawsze są dostatecznie oświetlone. Wśród rowerzystów zaś szczególnie lekkomyślnie zachowuje się młodzież.

Apelujemy by czujne oko władz, które w ub. r. dość na ogół pomyślnie zwalczało wszelkiego typu piratów jezdni ulicy warszawskiej i obecnie rozpoczęło swą surową kontrolę. Póki czas, póki jeszcze nie notujemy (na szczęście) poważniejszych wypadków.

Uroczystości na Okęciu

Odznaczenia załużonych pracowników „Lotu"

Udekorowany flagami narodowymi i girlandami zieleni hangar lotniczy na Okęciu był wczoraj miejscem wręczenia odznaczeń zasłużonym pracownikom Polskich Linii Lotniczych „Lot". Na tle potężnych samolotów komunikacyjnych zajęły miejsce poczty sztandarowe partii politycznych i Związków Zawodowych. Na uroczystość przybyli przedstawiciel lotnictwa wojskowego gen. Romejko, naczelny dyrektor PLL „Lot" ppłk. Mankiewicz, personel lotnictwa komunikacyjnego oraz liczne rzesze gości. Sprężystym krokiem, przy dźwiękach marsza, wkroczyła kompania honorowa Szkoły Podchorążych Lotnictwa.

Personel latający P.L.L. to w większości byli oficerowie i podoficerowie lotnictwa wojskowego, którzy na szlakach bojowych lat 1939 — 45 brali udział w walce o niepodległość Rzeczypospolitej. Dziś pełnią służbę w polskim lotnictwie komunikacyjnym, wyróżniając się zapałem do pracy i dając dobry przykład swym młodszym kolegom.

Dekorując Krzyżami Walecznych, Srebrnymi Medalami Zasługi i Srebrnymi Krzyżami Zasługi b. lotników wojskowych gen. Romejko stwierdził: „My wojskowi i wy cywile jesteśmy jedną wielką rodziną lotniczą".

Z kolei zabrał głos ppłk. Mankiewicz, który w krótkich słowach scharakteryzował powojenne, podnoszące się ze zniszczeń, lotnictwo komunikacyjne. Straty były olbrzymie, jednak wytężona praca personelu dała nadspodziewane wyniki. Odbudowano wiele zniszczonych urządzeń naziemnych, zwerbowano nowych ludzi. Już w 1946 r. długość linii „Lotu" wynosiła 7 i pół tys. km. Niewątpliwie dużą rolę odegrała tu pomoc Związku Radzieckiego w postaci 20 samolotów pasażerskich.

Przedstawiciel odznaczonych lotników w imieniu swoim i kolegów zapewnił zwierzchników o dalszej wytężonej pracy w odbudowie dźwigającego się lotnictwa komunikacyjnego. (st)

Mąka, makaron, margaryna na kwietniowe karty zaopatrzenia

W sklepach rozdzielczych od dnia 7 do 24 bm. wydawane będą tytułem zaopatrzenia kartkowego na kwiecień następujące artykuły:

Mąka pszenna 80% na kupon Nr. 22 kart kwietniowych w ilości: dla kat. I-ej — 2 kg., II — 1,5 kg. III — 1 kg I-R — 1 kg., dla kat. IRD3, IRD7 i IRD12 po — 2 kg. Cena zł. 1,35 za 1 kg.

Makaron UNRRA w zamian mąki na kupon Nr. 20 kart kwietniowych IRD3, IRD7 i IRD12 po 1 kg. Cena zł. 10 za 1 kg.

Olej rafinowany sojowy lub margaryna na kupon Nr. 24 kart kwietniowych w ilości: dla kat. I-ej — 1 kg., dla kat. III — 0,5, dla kat. I-R — 0,5, IRD3, IRD7, IRD12 po 0,5 kg., oraz na kup. Nr. 16 kart kwietniowych „M" po 0.25 kg. oleju lub margaryny. Cena oleju zł. 41 za 1— kg., margaryny zł. 50.— za 1 kg.

Mleko świeże: na kupony Nr. 26—39 kart kwietniowych IRD3 i IRD7 oraz na Nr. 1—14 kart kwietniowych „M" po 7.— litrów łącznie na wszystkie kupony. Mleko świeże wydawane będzie również na karty Ministerstwa Komunikacji, a mianowicie: na kupony Nr. 30 — 43 kart kwietniowych M. K. kat. IRD3 i IRD7 oraz na kupony Nr. 1 — 14 kart kwietniowych M. K. kat. „M" po 7 litrów łącznie na wszystkie kupony.

Na karty kwietniowe Z. M. i M.K. kat. IRD12 otrzymają dzieci wzamian mleka świeżego czekoladę lub mleko przemysłowe. O rozdziale czekolady i mleka przemysłowego nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Konserwy rybne zamiast mięsa na kupon Nr. 23 kart kwietniowych w ilości: dla kat. II-ej — 1,05 kg., IIR — 0,35 kg. Cena zł. 30.— za 1 kg.

Dla pozostałych kategorii w m. kwietniu zostanie wydane mięso świeże i konserwy mięsne. O rozdziale mięsa nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Mydło na kupon Nr. 31 kar kwietniowych w ilości: dla kat. I-ej — 0,2 kg., III — 0,1 kg., IR — 0,1 kg. oraz na kupon Nr. 13 kart kwietniowych IRD3, IRD7 i IRD12 po 0,1 kg. Cena zł. 15.— za 1 kg.

Do wymienionych cen detalicznych artykułów doliczone będą koszty tansportu.

Jak „pracują" kieszonkowcy w warszawskich tramwajach

Tylko stałą czujnością można udaremnić kradzież

Coraz częściej otrzymujemy alarmujące meldunki o zwiększającej się ostatnio ilości kradzieży kieszonkowych w tramwajach i autobusach miejskich. To samo powtarzają raporty MO. Być może, że na intensywniejszą działalność złodziejaszków wpływa cieplejsza, wiosenna pogoda. Chodzimy już bez grubych, wierzchnich okryć, co oczywiście ułatwia „robotę" przestępcom. Udało nam się uzyskać szereg ciekawych informacji o metodach stosowanych przez kieszonkowców. Celem samoobrony dobrze jest się z nimi zapoznać.

Czy kieszonkowca można odróżnić w tłumie pasażerów tramwaju czy autobusu. Raczej — nie. Kieszonkowiec, czyli tzw. doliniarz stara się, o ile możności upodobnić do otoczenia, w którym „pracuje". Zwykle ubiera się przyzwoicie, niejednokrotnie nawet elegancko. Nigdy natomiast, i to jest właśnie charakterystyczne, nie nosi laski, parasola ani rękawiczek. Bardzo ciekawe są natomiast ręce doliniarza: długie, wąskie, — o starannie wypielęgnowanym naskórku. Zastanawiające jest, że u zawodowych kieszonkowców, palce: wskazujący i serdeczny są prawie równej długości ze środkowym. Tylko osobnicy posiadający palce tego rodzaju poświęcają się doliniarstwu. Inni wybierają zwykle pozostałe gałęzie złodziejskiego fachu.

Pomocnicy

Kieszonkowiec bardzo rzadko działa sam. Zwykle rozporządza jednym lub kilkoma pomocnikami, którzy tworzą razem zgraną bandę czyli tzw. „rakietę". Role członków bandy są podzielone. Na czele — stoi przestępca, wyciągający upatrzonej ofierze portfel lub zegarek. W żargonie złodziejskim nazywa się on — „ręką". Ponadto w skład rakiety wchodzą: „świeca" — osobnik, który upatruje ofiarę i stara się zająć jej uwagę, „ściana" — zasłaniający sam akt kradzieży przed innymi osobami i wreszcie „konik". Rola „konika" polega na odebraniu łupu i uniesieniu go, aby zapewnić doliniarzowi bezpieczeństwo w razie nagłej rewizji.

„Rakieta działa"

Inżynier K. jechał w ub. sobotę do domu przepełnionym tramwajem. W pewnej chwili podszedł do niego jakiś młody mężczyzna w brązowym kapeluszu i poprosił o ogień. Zapałka oczywiście zgasła. Jegomość w brązowym kapeluszu opowiedział komiczną anegdotkę o Monopolu Zapałczanym i wdał się w rozmowę z inż. K., sypiąc kawałami jak z rękawa. Rozbawiony inżynier nie zwrócił oczywiście uwagi na małego chłopca, który nagle zaczął gwałtownie przepychać się do wyjścia i wyskoczył z tramwaju. Po pewnym czasie inż. K. stwierdził z przerażeniem, że ma rozcięty bok jesionki. Portfel z kilkunastu tysiącami złotych — zniknął. Nikt oczywiście nie podejrzewał pana w brązowym kapeluszu. Nikt nie przypuszcza, że odegrał on rolę „świecy". Gdyby go nawet zatrzymano nie miałby nic przy sobie. Portfel uniósł mały chłopczyk, który tak gwałtownie przeciskał się przez tłum.

Jak przeciwdziałać?

Przytoczyliśmy jeden z wypadków, nie wyczerpując jednak tematu. Pomysłowość złodziejska jest niewyczerpana. Przypomnimy tylko, że rolę „świecy" spełnia często kobieta, zazwyczaj młoda i przystojna. Należy zwrócić uwagę również na stare sztuczki złodziejskie: robienie tłoku i „wariata". Sposób „na wariata" polega na wykorzystaniu gapiostwa ludzkiego przez wywołanie zbiegowiska na ulicy. W tłoku zazwyczaj wówczas operują złodzieje.

Jak uniknąć kradzieży? Na to jest jedna rada: nie ułatwiać pracy złodziejom. Być ostrożnym przy zawieraniu nowych znajomości.

Nie nosić nigdy portfelu w tylnej kieszeni spodni lub zewnętrznych kieszeniach palta lub garnituru. Ale trzeba także pamiętać o tym, że wygimnastykowane i nadzwyczaj „subtelne" palce doliniarza, uzbrojone w żyletkę, potrafią sięgnąć również i do wewnętrznych kieszeni. (Ks)

Nowe wiadukty linii średnicowej przy ul. Nadbrzeżnej i po stronie praskiej

Mówiąc o odbudowie kolejowej linii średnicowej kojarzy się ją najczęściej wyłącznie z budową nowego dworca centralnego i mostu średnicowego. Tymczasem uruchomienie tej ważnej linii posiada olbrzymi wachlarz trudności złączony pośrednio lub bezpośrednio z odbudową całego wielkiego i skomplikowanego kolejowego węzła warszawskiego. Zresztą trudności te istnieją również i na samym wyłącznie szlaku linii średnicowej. Należy do nich m. in. odbudowa i poszerzanie tunelu oraz wiaduktów.

Około 2 tys. robotników zostanie zatrudnionych w tym roku przy wszystkich pracach związanych z odbudową linii średnicowej. Kieruje nimi Dyrekcja Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego. Prace ziemne nad przygotowaniem wykopu pod przyszły nowy Dworzec Główny mają się rozpocząć 1 lipca rb. Nie ustalono jeszcze jak będzie wyglądał, wiadomo jedynie, o czym podawaliśmy, że znajdować się będzie pomiędzy ul. Chałubińskiego i Emilii Plater.

Budowa mostu średnicowego jest już w pełnym toku. Pierwsze pociągi ruszą po nim późną wiosną przyszłego roku.

Gmach dworca może się budować dłużej, tunel i wiadukt muszą jednak być gotowe wcześniej.

Od maja rb. rozpocznie się budowa nowego odcinka poszerzonego tunelu w rejonie Nowego Światu do ulicy Brackiej. Prace będą się tu odbywać w przyśpieszonym tempie, ponieważ zamknięcie skrzyżowania ulic Brackiej i Al. Sikorskiego stwarza poważne trudności w komunikacji miejskiej. Jesienią rb. odcinek ten ma być gotów.

Wczesną wiosną 1949 r. poszerzenie tunelu obejmie ostatni odcinek, Al. Sikorskiego od ul. Brackiej do Marszałkowskiej.

Nowe wiadukty

W najbliższych dniach rozpoczną się prace na ul. Nadbrzeżnej i Bulwarowej w rejonie Wybrzeża Kościuszkowskiego, obejmujące wyburzanie starego wiaduktu kolejowego i budowę nowego, dostosowanego do potrzeb miasta.

Zburzenie dawnego wiaduktu, który dziwnym zbiegiem okoliczności w tym rejonie ocalał okazało się konieczne. Stary wiadukt posiada za małą szerokość łuków (17 m) podczas gdy nowe założenia urbanistyczne domagają się 25 m rozpiętości. Powstanie więc „taki sam" wiadukt, tylko o większej ilości tzw. światła.

Po stronie praskiej BOS zgodził się ostatecznie na pozostawienie nasypu ziemnego, po którym pobiegną tory do mostu. Upadła więc istniejąca do niedawna koncepcja arkad, bardzo niewątpliwie efektowna, lecz wymagająca wielkich wkładów finansowych.

W połowie odległości pomiędzy nowym Mostem Średnicowym, a ul. Zamojskiego wybudowany zostanie jedynie jeszcze w tym roku specjalny wiadukt „wystawowy", aby umożliwić połączenia linią kolejową przyszłych terenów wystawowych, które rozciągać się będą po zachodniej stronie Al. Zieleniecklej i na Saskiej Kępie.

Wyrwa w nasypie, pozostałość po wiadukcie prowadzącym do portu rzecznego na Pradze, zostanie zasypana. (Rs).

Dziennikarze i władze miejskie

W związku z trudnościami w otrzymywaniu bezpośrednich informacji prasowych od Zarządu Miejskiego i jego agend — odbyła się dnia 3 bm. konferencja u wiceprezydenta E. Strzeleckiego.

Delegacja dziennikarzy w osobach: prezesa Warszawskiego Oddziału Związku Zaw. Dziennikarzy R. P red. C. Skonieckiego i wiceprezesów red. H. Winnickiego i red. Z. Sachnowskiego przedstawiła wiceprezydentom Strzeleckiemu i Jaszczukowi trudności z jakimi spotykają się dziennikarze na terenie Zarządu Miejskiego.

W rezultacie konferencji uzgodniono, że dziennikarze będą mieli dostęp do wszystkich agend i wydziałów samorządu stołecznego.

Uroczyste poświęcenie sztandarów

Zarząd Koła Warszawa Północ Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych zawiadamia członków i podopiecznych, że 4 bm. odbędzie się poświęcenie sztandaru Koła, które rozpocznie się nabożeństwem o godz. 8-mej w kościele przy ul. Gdańskiej 6 i akademią w kinie Tęcza na Żoliborzu o godz. 10-tej.

*

Zarząd Oddziału Warszawa - Zachód Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, zawiadamia członków i sympatyków, że 11 bm. o godz. 8-mej odbędzie się poświęcenie sztandaru Oddziału, które rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Józefa na Kole i akademią w Domu Społecznym przy ul. Obozowej nr. 85.

*

Zarząd Koła Warszawa - Zachód Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych zawiadamia, że 4 bm. o godzinie 10 w pierwszym terminie i 10,30 w drugim na Kole ul. Obozowa 85 (dom społeczny) odbędzie się Walne Zebranie Członków, stawiennictwo obowiązkowe.

Obrady Prezydium St. R. N.

Wczoraj obradowało Prezydium St. R. N. z udziałem przewodniczących dzielnicowych Rad Narodowych. Omówiono sprawy oświatowe, komitetów blokowych, ogródków jordanowskich i ukwiecenia Warszawy.

Już latem uruchomienie Zakładu Utylizacyjnego

Na Żeraniu, obok Piekiełka na terenie dawnej fabryki chemicznej, buduje się — o czym już donosiliśmy jesienią — Zakład Utylizacyjny. Prace remontowe trwają już przeszło pół roku. Uruchomienie zakładu nastąpi w okresie letnim. Koszty budowy tego nowoczesnego zakładu — tak potrzebnego miastu — wyniosą około 20 milionów zł. W zakładzie będą m. in. dokonywane: odciąganie tłuszczu (z padliny) dla celów technicznych, zdejmowanie skór, fabrykacja mączki kostnej i nawozu dla rolnictwa, gromadzenie kopyt, rogów, sierści oraz dostarczanie tych odpadków dla przeróbki „Bacutilowi". (Rs)

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 5 KWIETNIA

Warszawa I

6,00 Sygnał; 6,15 Wiadomości; 6,20 „Zegarynka"; 7,00 Dziennik; 7,20 Lekcja języka rosyjskiego; 7,35 Muzyka poranna; 8,35 „Zaklęty dwór" — 4 odcinek powieści; 8,50 Muzyka z płyt; 9.00 Gazetka radiowa; 12,04 Dziennik południowy; 12,25 Pieśni Wertheima i Pankiewicza w wyk. Al. Rudnickiej; 13.00 „Na swojską nutę"; 14,00 Muzyka dwufortepianowa; 14,30 „Marcowe dni w Poznańskim", opowiadanie dla dzieci; 14,40 Pogadanka sportowa; 14.50 Program lokalny; 16.00 Dziennik; 16.20 „Geografia muzyczna" — audycja; 16,40 „Życie z planem" — pogadanka dla młodzieży; 17,00 „Muzyka radziecka"; 17,30 Przegląd tygodnia; 17,45 R.U.L.; 18,00 Koncert rozrywkowy; 18,45 „Zaklęty dwór"; 19,00 Dziennik wieczorny; 19,45 „Straszny Dwór", opera St. Moniuszki. Transmisja z Pragi; 22,30 Muzyka taneczna; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,30 Hymn.

Warszawa II

16,32 Muzyka lekka; 17,00 „Deszczowy przedświt", opowiadanie; 18,00 Dziennik; 18,25 „Zodiak", odczyt; 18,40 Utwory na wiolonczelę; 19,15 „Francja przemawia do Polski"; 19,45 Kwadrans lekkiej muzyki fort.; 20,00 Dziennik wieczorny; 20,50 Muzyka taneczna.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu". Początek seansów: 11, 13.30, 16, 18,30 (dla Zw. Zaw.) i 21.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): tylko 1 seans o godz. 13 (w święta i niedziele godz. 11). Program nr 11. Wstęp — 35 zł.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 21.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Ostatni etap". Pocz. seansów 10.30, 13, 15.30, 18 dla zw. zaw., 20.30.

„POLONIA" (Marszałkowska 56) „Ostatni etap". Pocz. seansów godz. 10.30, 13, 15.30, 18 dla zw. zaw., 20.30.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Niepotrzebni mogą odejść". Pocz. 15, 17, 19, 21.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Nauczycielka wiejska". Początek seansów godz. 13, 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.) 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Podejrzenie". Początek seansów godz. 13, 15, 17 (dla Zw. Zaw. o 19).

Bilety związkowe na 1 kwietnia ważne w dniu 3 kwietnia

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):

Niedziela — g. 14 „Pan inspektor przyszedł"; g. 18 „Cyd".

Poniedziałek — godz. 18 „Dom pod Oświęcimiem".

Wtorek — godz. 18 „Hamlet"

Środa — godz. 13 „Hamlet" (dla szkół), godz. 18 „Dom pod Oświęcimiem"

Czwartek — godz. 18 — „Cyd"

Piątek — godz. 18 — „Dom pod Oświęcimiem".

Sobota — godz. 13 „Hamlet" (dla szkół), godz. 18 „Cyd".

Niedziela — godz. 14 „Cyd", godz. 18 „Dom pod Oświęcimiem".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska godz. 15 i 18.15 „Noce gniewu".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Rozdroże miłości".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 15 „Żegiarz", godz. 19 „Król Włóczęgów".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 15 „Żabusia", godz. 19 „R. H. Inżynier"

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 15 i 18.30 „Słomkowy kapelusz".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Głęboko sięgają korzenie".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Dom przy drodze".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Chory z urojenia"

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 13 „Dr. Dolittle i jego zwierzęta".

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 8): godz. 16 i 19 „Duby smalone"

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 19.15 rewia „Demokratyczna wiosna".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): godz 13 „Guliwer w krainie Liliputów". Przedstawienie zamknięte dla szkół.

CYRK nr 2 (Plac Starynkiewicza): początek przedstawień codziennie o godz. 19.15. W soboty godz. 15.30 i 19.15. W niedzielę i święta godz 12, 15.30 i 19.15.

WZNOWIENIE DZIAŁALNOŚCI TEATRU „STUDIO"

Teatr „Studio" (Karowa 31) wznawia swoją działalność pod kierownictwem K. Adwentowicza. Jako pierwszą sztukę teatr wystawiać będzie od dn. 5 bm. „Lisie gniazdo", amerykańskiej autorki Lilian Hellman.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red g 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce. Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 18 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B—43115 — Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Cyrk od kulis

Chwila emocji kosztuje lata pracy

Na środku areny Państwowego Cyrku Nr 2 na Placu Starynkiewicza ustawiono niski stół o średnicy ok. 2 m. Na stole tym „Trio Lotis — światowej sławy bezkonkurencyjni wrotkarze“ dokazują rzeczywiście cudów zręczności. Wszy-



Klown Vanti w życiu prywatnym jest melancholikiem (Foto SAP)

stkie „numery“ odbywają się w szalonym tempie, pół na wrotkach, pół w powietrzu. Wrotkarka, zawieszona na szyi partnera, odrywa się w szybkich obrotach od stołu. Gasną reflektory. Zapala się tęczą świateł kolorowa spódniczka fruwającej kobiety, która zaczyna się obracać w około własnej osi. Robi to coraz szybciej. Zdaje się, że ten żywy, świecący wiatrak rozerwie za chwilę siła odśrodkowa...

Światła zapalają się... Brawa...

— Chodźmy już, nie mogę patrzeć — mówi ona. Małżeństwo z loży wstaje i wychodzi przed końcem przedstawienia.

Ludzi pragną emocji, ale mają słabe nerwy.

Byliby oni zapewne niemile rozczarowani, gdyby zobaczyli ową „panią Lotis“, krającą słoninę na obiad w wagonie cyrkowym, gdzie ją właśnie zastajemy. Kontrast między przestrzenią areny i odgłosem braw — a ciasnym pokoikiem i skwierczącym na patelni skwarkiem, jest tak duży, że następuje pewna konsternacja.

— Państwo dawno jeżdżą?

— Od dwunastu lat.

— Bez wypadku?

— Do tej pory jakoś szczęśliwie.

W skład „Trio“ wchodzi 14 letnia Danusia Alczak. Ze skromną i zapeszoną minką mówi, że nauczyła się jeździć dopiero przed dwoma laty w domu na stole.

Rozmowa jednak nie klei się. Artyści w życiu prywatnym są dziwnie nieśmiali, a ja też czuję się tak jakbym przyłapał kogoś „in flagranti“.

Tajemnica zawodowa

Joe Asta — Czech z Pragi, „znany iluzjonista - manipulator“, nie chce wyjawić, mimo usilnych namów, nic zza kulis swych, pasjonujących zresztą, sztuczek.

Oglądam z odległości jednego metra, jak czwórka pik w trzymanej przez niego talii kart, zamienia się w piątkę, potem piątka znów w czwórkę.

— Ile czasu potrzeba na nauczenie się tej sztuki?

— Piat let.

Przypuśćmy że Joe przesadził trochę — ale to i tak prawie... uniwersytet.

Namawiam jeszcze Astę, żeby uchylił rąbka tajemnicy, ale moje starania pozostają bez skutku. Magik nie chce zdradzić dorobku 28 lat żmudnych ćwiczeń.

Władzio Zwirlicz (w życiu prywatnym — dyrektor cyrku Zabłocki, zwany „mnemotechnikiem“ (?) czyli „odgadywaczem“ myśli ludzkich — też nie jest skłonny do zwierzeń.

— Na jakich zasadach opiera się Pana zdolność odgadywania nazwisk, imion, numerów banknotów itp.

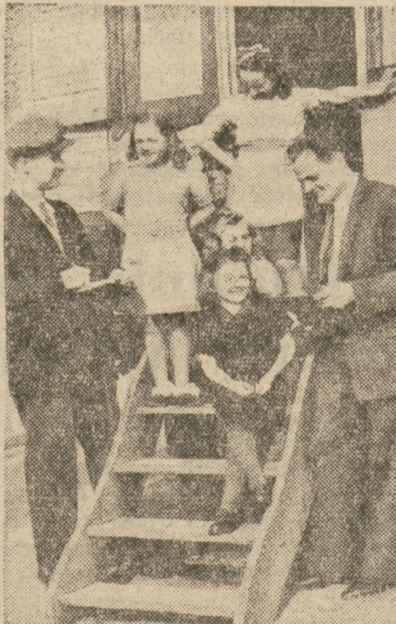
— Precyzyjna współpraca (Zwirlicz występuje razem ze zbierającym od publiczności pytania, partnerem) i dużo ćwiczeń.

— A z telepatii nic?

Dyrektor uśmiecha się: — No tak, trzeba mieć pewne własności psychiczne.

Tino & Ali

Nikt by nie pomyślał nawet przez chwilę, że siedzące na szarym, wydeptanym dziedzińcu cyrkowym,



Grupa liliputek w rozmowie z dyrektorem cyrku (po prawej) i naszym reporterem (Foto SAP)

smutne pieski — to jedna z atrakcji jaką dostarcza p. Blasek publiczności na wieczornym programie.

Cyrk wiezie ze sobą lwa. (Patrz zdjęcie). Pogromca Podogrodzki nadrabia brak doświadczenia odwagą: ma wiele dużych blizn. Jedno mocniejsze podrapanie przez lwa skończyło się dla pogromcy pobytem w szpitalu.

— Najgorsze jest to, że niedźwiedź Ali, który występuje razem z Tino jest strasznie „bojowy“. Zaczepia i drażni ciągle lwa — a z chwilą gdy obaj zaczną się ze sobą gryźć, ja mało mogę zrobić i też przeważnie coś mi się dostaje.

Na arenie w czasie występu Tino i Ali widać wyraźnie, że sytuacja między nimi oraz między nimi i pogromcą nie jest całkowicie wyjaśniona i że w każdej chwili może zdarzyć się niespodzianka.

Pogromca ma jeszcze ciągle przed występem lekką tremę, ale za to widz tym większą emocję.

Lilipuci

Liliputkom zadajemy kilka niedyskretnych pytań. Okazuje się że: 1) wcale nie są dziećmi, lecz dorosłymi kobietami, 2) rodziców i rodzeństwo mieli „w wymiarach normalnych“, 3) mają dobry apetyt.

Na arenie czują się jak w domu, a w domu uciekają z piskiem przed aparatem fotograficznym i dopiero po długich pertraktacjach dają się „uwiecznić“.

Akrobata Brzozowski gra w szachy z klownem Vanti — Brzostowskim. Klown jest bardzo zamyślony i jakby smutny.

— Czy pan nie jest przypadkiem prywatnie melancholikiem? — pytamy pana Brzostowskiego.

— Cóż... zdarza się. Ale czy mało jest błaznów, którzy w życiu oficjalnym są „chodzącymi powagami“?

Za chwilę szachista - melancholik pozuje nam do zdjęcia już jako klown.

Pan Brzozowski, który wieczorem wraz z żoną, córką i synem gnie się jak guma w łamańcach, skokach, mostkach i szpagatach — mówi, że główną troską jest wykształcenie 11 letniego syna Stefana, który ukończył już drugi rok Szkoły Muzycznej we Wrocławiu, gdzie mieszkają na stałe państwo Brzozowscy.

Mieszkają na stałe? To jest i proste i niezrozumiałe. Ludzie, którzy co wieczór dostarczają nam „szalonych, mrożących krew w żyłach, błyskawicznych i bezkonkurencyjnych“ emocji, gdy pogasną światła schodzą z areny i prowadzą zwykłe życie.

Po przedstawieniu — odpoczynek, a od wczesnego ranka rozpoczynają się próby i ćwiczenia. Normalna, ciężka, żmudna praca. A potem znów: „Proszę państwa!!! Uwaga! Fenomenalnym występem... światowej sławy... bez konkurencji... rozpoczynamy przedstawienie“.

Lew Tino jest „słomianym wdowcem“. Jego małżonka przebywa obecnie w poznańskim ogrodzie zoologicznym i będzie miała wkrótce małe lwiątka. Jak widać na zdjęciu, kawalerski stan nie zbyt odpowiada królowi puszczy. Nie może go rozweselić nawet pogromca 24-letni Zygmunt Podogrodzki, który — jak twierdzą doświadczeni cyrkowcy —jest najmłodszym pogromcą w Europie (Foto SAP)

A. PIECZYŃSKI

Redakcja Kalendarza Uczniowskiego „KSIĄŻKI“

— podaje do wiadomości, iż w dniu 20 marca b.r. odbyło się w lokalu Redakcji ((Smolna 13) publiczne rozlosowanie i wręczenie nagród na konkursie „Kalendarza Uczniowskiego“ za r. 1947/8 z wynikiem następującym:

I. nagroda (rower) — Bereda Jerzy, W-wa, Mińska 33 m. 11
II. „ (aparat fotogr.) — Kułyba Janusz, Tarnów, N. Świat 35
III. „ (łyżwy) — Przyśliwski Bogdan, Tarnów, Szopena 4
IV. „ (ping-pong) — Świerkowska Anna, W-wa, Kazimierzowska 50/11.
V. „ (komplet sportowy) — Sobolewski Edmund, Pleszew (pow. Jarocin), Rynek 7.
VI. „ (komplet sportowy) — Schrödel Karol, Szamotuły, Dworcowa 5.
VII. „ (komplet sportowy) — Mazurek Walerian, Poznań, Saperska 51 m. 2.
VIII. „ (siatkówka) — Żuławski Maciej, Kraków, Pierackiego 1/4
IX. „ (przybory szkolne) — Dziewański Janusz, Tarnów, Przesmyk 7/2.
X. „ (przybory szkolne) — Milewski Andrzej, Polanowo Wyrzysk — Pomorskie.

oraz 50 NAGRÓD KSIĄŻKOWYCH

Za szczególnie piękne i staranne graficzne wykonanie rozwiązania Konkursu otrzymali cenne nagrody książkowe:

1) Dolatowski Zb. — Zabrze, Wolności 287 m. 7 oraz
2) Sibielak Jan — Łagisza, Doroty 2 (pow. Będzin).

Mieszkańcy Warszawy proszeni są o zgłoszenie się pod odbiór nagród do Redakcji (Smolna 13, III piętro) do dnia 10 kwietnia 1948 r., zamiejscowym nagrody zostaną przesłane.

Uwaga: W sierpniu 1948 r. ukaże się „Kalendarz Uczniowski“ na rok szkolny 1948/49. 2727

Wielkie współzawodnictwo włókniarzy Bielawy i Łodzi

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA“)

Bielawa, w marcu.

Robotnicy największej na Dolnym Śląsku fabryki włókienniczej PZPB nr. 1 w Bielawie dotrzymali przyrzeczenia, złożonego w styczniu br. (na apel tow. Justa, robotnika Wykończalni), że plan kwartalny wykonają do dnia 20 marca br.

W tym właśnie dniu wszystkie 3 oddziały produkcyjne przekroczyły plan za I-szy kwartał rb. Przędzalnia na zaplanowaną ilość 814,144.4 kg. przędzy wyprodukowała 816.343,7 kg. czyli 100,3 proc. Tkalnia przekroczyła plan w wysokości 3,697.731 m. tkanin, wykonując 3.758.699,1 m, czyli 101,7 proc. Wykończalnia osiągnęła produkcję 12.508.644,1 m, gotowych materiałów, na zaplanowaną ilość 11865.646,6 m., a więc osiągnęła 105,4 proc.

Przodownikami poszczególnych oddziałów podukcyjnych w tym okresie są: prządka na 4 stronach (1000 wrzecion) tow. Lucyna Roczek (PPS) 159,2 proc.; tkaczka na 6 krosnach, kilkakrotnie premiowana, ob. Zofia Pawełczyk 174 proc.; drukarz na wykończalni, ZWM-owiec, Kazimierz Uznański 187 proc. Wszyscy troje są młodymi pracownikami, którzy w zakładach bielawskich wyuczyli się zawodu włókienniczego.

Przedterminowe wykonanie planu kwartalnego jest wynikiem szeroko rozwiniętego współzawodnictwa indywidualnego i międzyoddziałowego, intensywnego szkolenia zawodowego, wielu narad wytwórczo technicznych i odpraw majstrów oraz zebrań całej załogi fabrycznej, a przy tym harmonijnej współpracy kół partyjnych PPS i PPR.

Pozostałe jedenaście dni marca postanowili robotnicy PZPB nr. 1 w Bielawie wykorzystać na osiągnięcie takiej nadwyżki, by zwyciężyć w kwartalnym wyścigu pracy największe w Polsce zakłady włókiennicze PZPB nr. 1 w Łodzi. Wynik tego współzawodnictwa kilkutysięcznej rzeszy robotników bielawskich z łódzkimi, obliczony będzie 20 kwietnia br., a rozdanie licznych nagród przodownikom pracy nastąpi dnia 1 maja br.

Niezależnie jednak od tego wyniku, już sam fakt współzawodniczenia niedawno przez polskiego, niewykwalifikowanego robotnika obsadzonej fabryki bielawskiej z najlepiej w Polsce prosperującymi i najlepszych



Tow. Lucyna Roczek (PPS) przodowniczka na przędzalni, dwukrotnie premiowana, wykonuje około 160 proc. normy.

fachowców zatrudniającymi zakładami łódzkimi, PZPB nr. 1 (dawn. Szajbler i Grohman) — świadczy dodatnio o osiągnięciach polskiego przemysłu na Ziemiach Odzyskanych. A jeśli, się zważy, że produkcja I-go kwartału br. PZPB nr. 1 w Bielawie jest dwukrotnie większa, niż w I-szym kwartale roku ubiegłego, to należy przyznać, że jest to wielki sukces pracy polskiego robotnika i kierownictwa fabryki.

Mier.



Ci ludzie wiedli jedną walkę, a znów rozmaici wielcy tego świata: królowie, cesarze, ludzie z milionami, milionami dolarów wiedli drugą — walczyli z nimi, z pariasami.

Dość pociekło tu krwi, dość było gwałtu i przemocy. Panował tu większy zamęt aniżeli gdziekolwiek na świecie, a z każdego zakątka tej ziemi — i stąd z Chicago — biegło na świat nienasycone wołanie: Ludzi! Trzeba nam więcej ludzi!

Takie to było jego miasto. On wyrósł z niego — ono też z niego wyrosło.

Człowiek powinien bronić tego, co do niego należy.

Zszedł na śniadanie, a gdy już był na dole, żona powiedziała do niego:

— Piękny mamy ranek — prawda, kochanie?

— Tak. Piękny.

Miała na sobie szarą spódnicę i białą bluzkę, czyściutko wyprasowana i bardzo miłą. Uśmiechała się pogodnie jak ktoś, komu od samego rana wszystko sprzyja.

Gdyby się chciało określić ją najdosadniej, wystarczyłoby powiedzieć jedno: była osobą ogromnie zrównoważoną — a tej równowagi właśnie Sędzia bardzo potrzebował i nade wszystko cenił ją w żonie.

Wpadał w gniew, gdy ludzie mówili o bezdzietności ich małżeństwa, wyrażając przy tym swoje ubolewanie. Cóż ci ludzie mogli wiedzieć o jego małżeństwie, czy domyślali się bodaj, czym była dla niego jego żona?

Gdy usiedli przy stole, znów spojrzał na nią, kiwnął głową i odpowiedział uśmiechem, na jej uśmiech.

Jak zazwyczaj jego gazeta leżała złożona tuż przy talerzach. Rozwijał ją zanurzając jednocześnie łyżkę w gęstym jabłecznym musie.

Trochę śmietanki? — zapytała żona.

Kiwnął potakująco, odczytując tytuł wydrukowany grubymi, czarnymi literami:

ANARCHIŚCI ZOSTANĄ DZIŚ STRACENI!

Drugi raz nabrał pełną łyżkę.

„Anarchiści zostaną dziś straceni“.

Emma nalewała mu na talerz gęstej, żółtawej śmietanki, podczas gdy on czytał: „...nareszcie po upływie półtora roku zostanie ostatecznie zakończona „afera anarchistów“, zaś lojalni obywatele odetchną swobodnie i będą mogli spokojnie spędzać noce. Zgadzamy się najzupełniej z wyrokiem mimo, że usiłowano wywrzeć nacisk na...“

Żona przerwała mu czytanie, zapytując:

— O co im chodzi?

— O co?

— Wiesz, że to nie jest zdrowo czytać przy jedzeniu — powiedziała. — A poza tym to nie jest zbyt grzeczne.

— Nie jest grzeczne?

— To bardzo brzydkie przyzwyczajenie, mój drogi.

Ilekroć sprawa dotyczyła złych manier, Sędzia ustępował. Niejednokrotnie otrzymywał od swych przyjaciół, którzy znali się na tych rzeczach, wyrazy uznania dla ogromnego taktu jego żony.

Z niemałym trudem sam zdobył pewne wiadomości w tym zakresie i starał się przestrzegać je. Do końca życia nie zapomni swego pierwszego oficjalnego obiadu, co zresztą miało miejsce nie tak dawno, kiedy leżąca przed nim na stole srebrna zastawa doprowadzała go do rozpaczy.

Pamięta jak biedził się nad tym, którym z widelców należy się posługiwać, i jak wreszcie wybrnął z tego, aczkolwiek zawsze pozostawał nieco w tyle za innymi biesiadnikami.

— Bardzo przepraszam — chciałem tylko...

— Zastanawiam się nad tym, czy gazety nie utrudniają raczej życia, zamiast mu pomagać. Cóż nam z tego, że zaraz po obudzeniu się dowiadujemy się o wszystkich okropnościach tego życia?

— Tak, niewielka to przyjemność... — Zgodził się z nią, składając gazetę i powracając do jabłecznika.

— Czy to chodzi o tych anarchistów? — zapytała.

— Tak — a po chwili dodał. — Mają być dziś straceni. Powieszą ich.

Emma przyglądała mu się uważnie. Znała go lepiej, aniżeli on sam przypuszczał i jego nabliżsi przyjaciele.

Wiedziała, co się w nim odbywa, co w nim nurtuje i co go trapi.

Gdy się to wszystko wydostawało na powierzchnię i znajdowało swój wyraz w coraz doskonalszym zewnętrznym sposobie jego życia, była dumna z niego. Nie tylko skutkiem egoizmu, lecz i dlatego też, że lubiła ten płonący w nim wewnętrzny ogień, który nie miał dotychczas możności wydobycia się na zewnątrz.

— Przecież, to już tak dawno, odkąd zostali skazani, przeszło rok...

— Tak. Szesnaście miesięcy.

— Mogli się bronić. Mam wrażenie, że ludzi zmęczyło to ustawiczne wałkowanie sprawy anarchistów. Ludzie chcą wreszcie przestać mówić o tym.

— Tak sądzisz?

— Tak...

Po chwili dodała ostrożnie.

— Sądząc z tego, co opowiadałeś, myślę, że rozprawa odbyła się prawidłowo.

— Jestem odmiennego zdania — odrzekł Sędzia.

— Zmieniłeś swój pogląd? — powiedziała uśmiechając się.—Słyszałam przecież nieraz, jak mówiłeś, że rozprawa sądowa była bez zarzutu i ze wyjątkowo nie budziła żadnych zastrzeżeń. To były twoje własne słowa.

(20) (d. c. n.)